PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 300 — ROK VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 16 GRUDNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Henryk Fuzowski *wykonał zadania* Planu 6-letniego



Jednym z wielu bohaterów pracy, który wykonał już przypadające na niego zadania Planu 6-letniego, jest tow. Henryk Fuzowski, szlifierz w Zakładach Technicznej Obsługi Rolnictwa w Piotrkowie.

Tak wspaniałe wyniki pracy tow. Fuzowski uzyskał dzięki przeszkoleniu metodą inż. Kowalewa oraz maksymalnemu wykorzystywaniu czasu pracy. Tow. Fuzowski jako świadomy bojownik o Polskę Socjalistyczną, pracę swą wykonuje z wielkim zamiłowaniem. Bierze on udział we współzawodnictwie pracy, uzyskując przeciętnie 300 proc. dziennej normy.

Tow. Fuzowski, syn małorolnego chłopa z Piotrkowskiego, pracę swą w TOR rozpoczął w 1947 roku. Dzięki swej pilności w 1950 r. otrzymał zaszczytną Odznakę Przodownika Pracy.

W dążeniu do obrony pokoju narody świata są jednomyślne

Z trybuny Kongresu w Wiedniu padają słowa oskarżenia pod adresem podżegaczy wojennych

WIEDEŃ 15. 12.

NA POPOŁUDNIOWYM POSIEDZENIU KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU W DNIU 14 GRUDNIA BR. PRZEWODNICZYŁ DEPUTOWANY DO PARLAMENTU WŁOSKIEGO, GIUSEPPE NITTI.

Delegat Filipin Manuel Cruz opowiedział o brutalnym tłumieniu przez imperialistów amerykańskich walki narodowo - wyzwoleńczej ludu filipińskiego.

Archipelag nasz — oświadczył Manuel Cruz — składa się z przeszło 7 tysięcy wysp, lecz żadna z nich nie należy w rzeczywistości do nas. W kraju naszym, który mógłby wyżywić 80 milionów ludzi, większość ludności liczącej 20 milionów wlecze żałosny żywot, nie dojada, nie może ubrać się w należyty sposób i nie ma odpowiednich warunków mieszkaniowych dlatego tylko, że gospodarka naszego kraju jest dodatkiem do gospodarki Stanów Zjednoczonych.

Aby móc panować nad Filipinami rząd amerykański zbudował na naszych wyspach 23 bazy wojenne i utrzymuje w nich znaczne kontyngenty wojsk.

Następnie Manuel Cruz podkreślił, że naród filipiński stawia coraz bardziej zdecydowany opór zaborcom amerykańskim.

Następnie zabrał głos znany pisarz kolumbijski Jorge Zalamea. Oświadczył on, że policja kolumbijska zamordowała tysiące bojowników o pokój i niezależność narodową.

Uczestnicy Kongresu powitali gorącymi oklaskami delegatkę Malajów — Czan Suat - hong, przedstawicielkę kraju, którego naród już od kilku lat prowadzi zbrojną walkę przeciwko kolonizatorom imperialistycznym, walkę o niezależność narodową.

Czan Suat - hong opisała zbrodniczą wojnę prowadzoną od 1948 r. przez imperialistów angielskich przeciwko narodowi malajskiemu oraz bestialskie metody, stosowane przez wojska angielskie, wspierane przez imperialistów amerykańskich, a zmierzające do zdławienia walki wyzwoleńczej narodu malajskiego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

MANIFESTACJA przyjaźni narodów

(Telefonem z Wiednia)

Z zapartym oddechem oglądaliśmy w niedzielę chiński film pod tytułem „Niech żyje pokój". Była to europejska premiera filmu poświęconego Kongresowi Pokoju krajów Pacyfiku.

Film pokazuje niezmożoną siłę ludów azjatyckich w walce przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, w walce o utrwalenie pokoju. Oglądając ten film, jeszcze lepiej odczuwaliśmy wszyscy ogromną wagę udziału bardzo licznych delegatów krajów kolonialnych i zależnych w Kongresie Wiedeńskim. I gdy na trybunie Kongresu w Wiedniu ukazała się przedstawicielka Korei, Kim Jen Sun, Kongres dał gorący wyraz solidarności narodów z bohaterskim narodem koreańskim.

REJESTR AMERYKAŃSKICH ZBRODNI

Straszny jest rejestr zbrodni najeźdźców amerykańskich, które wymieniała Kim Jen Sun. W oczach wielu uczestników Kongresu widać było łzy. Delegaci ze Stanów Zjednoczonych zakryli twarze rękoma... Kim Jen Sun milknie, opuszcza bezwładnie ręce i po dłuższej chwili mówi: „Nie mam już sił dalej wyliczać tych zbrodni. Ale czy tego nie dość? Czy agresorzy nie zrozumieją, że nigdy nie uda im się rzucić na kolana narodu koreańskiego, który kocha wolność i gotów jest poświęcić dla niej życie?"

Długotrwała owacja towarzyszy ostatnim słowom przedstawicielki bohaterskiego narodu koreańskiego. Wszyscy wstają, z różnych stron biegną do Kim Jen Sun delegaci, aby uścisnąć jej dłoń.

NARODY NIE ZNIOSĄ CIĘŻARU NIEWOLI

Delegacja niemiecka na Kongresie jest bardzo liczna — stu delegatów reprezentuje naród niemiecki. Z tego trzydziestu delegatów przybyło z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a siedemdziesięciu z Trizonii.

Delegaci niemieccy zamanifestowali w imieniu narodu niemieckiego uczucia, jakie żywią do naszego narodu. Dał temu wyraz Franz Dahlem, zapowiadając w serdecznych słowach wystąpienie delegata polskiego, Jarosława Iwaszkiewicza. Gdy Iwaszkiewicz mówił o możności rozwiązania najtrudniejszych problemów przy obopólnej dobrej woli, wskazując jako dowód obecne stosunki między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną, zapewniał wszystkich Niemców dobrej woli, że ich dążenia do zbudowania Niemiec zjednoczonych i demokratycznych mają całkowite poparcie narodu polskiego, ponieważ zawierają w sobie niezbędny warunek pokoju w Europie — wszyscy delegaci niemieccy wstali i burzliwymi oklaskami dziękowali mówcy.

Gorącą owacją powitali delegaci ukazanie się na trybunie znakomitego pisarza radzieckiego, Ilii Erenburga. Owacja dla przedstawiciela Związku Radzieckiego była hołdem narodów, złożonym krajowi, który od lat trzydziestu pięciu niezłomnie walczy o pokój, o wzajemne poszanowanie niepodległości i suwerenności narodów, który daje światu wzór przyjaźni i braterstwa narodów. Przemówienie Erenburga przerywane było wielokrotnie oklaskami.

W pewnej chwili mówca oświadczył z ironią pod adresem Amerykanów, że nawet jeśli monopoliści amerykańscy zgodzą się „unieść ciężar panowania nad światem", to „narody świata nigdy nie zgodzą się znosić ciężaru niewoli".

SPOTKANIA

Równolegle do obrad Kongresu odbywają się spotkania różnych delegacji. W swobodnej wymianie zdań delegaci omawiają najważniejsze problemy nurtujące ich narody. Delegacja polska spotkała się z delegacją zachodnio - niemiecką. Do delegacji polskiej zgłaszają się przedstawiciele wielu narodów, aby uzyskać bliższe dane o słynnym już na cały świat budownictwie socjalistycznym w naszym kraju. Zgłosili się m. in. delegaci Indii, dla których — jak stwierdzają — problem industrializacji kraju jest obecnie najważniejszy.

Gorące pragnienia wzajemnego zrozumienia się i znalezienia wspólnej drogi, która przekreśliłaby plany imperialistów amerykańskich, obezwładniła ich, a tym samym pozwoliła na utrwalenie pokoju — oto co najdobitniej charakteryzuje obrady wiedeńskie. I to właśnie rokuje Kongresowi pełne powodzenie.

ST. WOLSKI.

Mianowanie podsekretarzy stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki

WARSZAWA 15. 12.

Prezes Rady Ministrów mianował Jana Wilczka i Stanisława Piotrowskiego podsekretarzami stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Nadzwyczajna sesja Rady Narodowej m. Łodzi

Jutro, 17 bm, o godz. 17, w gmachu Państwowego Liceum Pedagogicznego przy ul. Wólczańskiej 171, odbędzie się nadzwyczajna sesja Rady Narodowej m. Łodzi. Na sesji m. in. zostanie przedyskutowany i zatwierdzony dodatkowy budżet Rady Narodowej m. Łodzi na rok 1952.

Karty wstępu można otrzymać za pośrednictwem związków zawodowych, ZMP, Ligi Kobiet, lub Prezydium RN.

Załoga przędzalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego dotrzymała słowa

Wczoraj o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji zameldowała załoga PRZĘDZALNI ODPADKOWEJ ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO, dotrzymując w ten sposób przyrzeczenia złożonego w zobowiązaniach podjętych dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W walce o przedterminowe wykonanie planu rocznego wyróżnili się czołowi przodownicy pracy: Bartnicki, Janczak, Sułkowski oraz nowi przodownicy pracy, którzy szczególnie w ostatnim okresie zwiększyli wykonanie swoich planów, jak np. Zieliński, Kowalski, Florczak i wielu innych.

Na 18 dni przed terminem wykonały roczny plan produkcyjny ŁÓDZKIE ZAKŁADY WŁÓKIEN SZTUCZNYCH. Osiągnięcie to było możliwe dzięki mobilizacji całej załogi, dzięki temu, że w ciągu roku robotnicy wszystkich oddziałów produkcyjnych podejmowali liczne zobowiązania produkcyjne. Poważnym czynnikiem, który wpłynął na wcześniejsze wykonanie planu był również szeroko rozwijający się ruch współzawodnictwa i racjonalizacji, które objęły przeważającą część załogi. Do końca roku zakłady dadzą dodatkową produkcję wartości ponad 11 tys. zł.

13 bm. wykonała roczny plan załoga WYKOŃCZALNI i FARBIARNI CENTRALI PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO w Łodzi.

W dniu 13. XII. br. wykonała roczny plan produkcji załoga ZPO „WÓLCZANKA". Załoga ta zadania trzech lat Planu Sześcioletniego zrealizowała w dniu 22 listopada jako jedna z pierwszych w przemyśle odzieżowym.

Jak podaje tow. Zawadzka — wykończalnia ZPW IM. BARLICKIEGO zameldowała w dniu 12 grudnia o wykonaniu planu rocznego.

Do portu Nowej Huty *już wkrótce* zawiną pierwsze barki

WARSZAWA 15. 12.

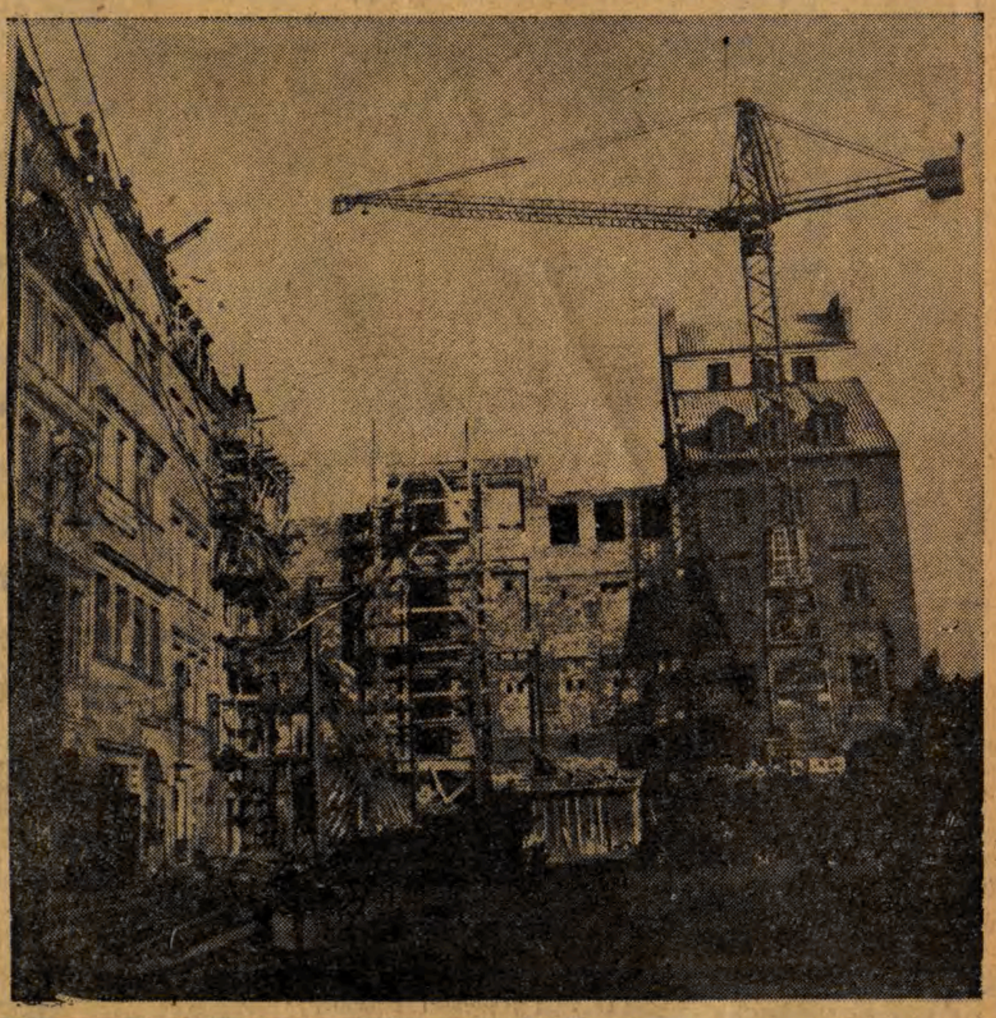
Aby zapewnić Nowej Hucie potrzebną ilość wody, umożliwić dogodny i tani transport, w pobliżu huty, na Wiśle, zaprojektowano budowę jazu, który zapewni odpowiednie spiętrzenie wody. Oprócz tego zaprojektowano budowę portu oraz specjalnej śluzy dla zapewnienia żeglowności rzeki. W celu wykorzystania energii spiętrzonej wody postanowiono również wybudować elektrownię wodną.

Budowa wszystkich tych inwestycji jest już poważnie zaawansowana. Tak np. budowa portu została już ukończona. W budowie znajduje się linia kolejowa, która łączyć będzie port z kombinatem. Nabrzeże portowe gotowe jest już do przyjęcia barek transportowych. Po uregulowaniu Wisły i jej użeglowieniu zawijać tu będą mogły nawet barki o 1.000 ton nośności.

Budowa śluzy również znajduje się już w stadium końcowym. Obecnie trwa montaż „wrót śluzy". Dla wykonania samego tylko koryta betonowego śluzy zużyto 11 tys. m sześc. żelbetu.

Niedaleki jest już termin, gdy w wybudowane śluzy i kanały wprowadzona zostanie woda, gdy do portu Nowej Huty zawiną pierwsze barki, gdy wirniki turbin nowej elektrowni wprowadzone zostaną w ruch wodą Wisły.

Odbudowa Starego Miasta w Warszawie



Po długich latach żmudnej pracy, po cierpliwej, drobiazgowej rekonstrukcji zabytkowych kamieniczek, przekazano do użytku pierwsze dwa domy mieszkalne po kołłątajowskiej stronie Rynku. Poważną pomocą przy prowadzeniu robót jest olbrzymi dźwig portalowy służący do przenoszenia materiałów budowlanych.

NA ZDJĘCIU: fragment Rynku Starego Miasta.

CAF — fot. Wdowiński

Nowa prowokacja Amerykanów w Korei

Ostrzelanie samochodu w strefie neutralnej

PEKIN 15. 12.

Korespondent Agencji Nowych Chin podaje z Kaesongu, że dnia 13 grudnia amerykański samolot wojskowy zbombardował i ostrzelał z broni pokładowej samochód ciężarowy należący do koreańsko - chińskiej delegacji rozejmowej w Korei.

Pięciu członków delegacji odniosło rany, w tym jeden ciężkie.

Samochód, który posiadał wyraźne znaki rozpoznawcze, jechał z Kaesongu do Phenianu.

Główny oficer łącznikowy strony koreańsko - chińskiej wystosował stanowczy protest przeciwko tej prowokacji, żądając surowego ukarania winnych.

POM w Lipiczach wykonał plan roczny

W dniu 14 bm. załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Lipiczach, pow. radomszczański, jako pierwsza w województwie zameldowała o wykonaniu rocznego planu. Nadmienić trzeba, że załoga POM w Lipiczach w ubiegłym roku również jako pierwsza w województwie wykonała roczny plan.

Zbrojne starcie patriotów tuniskich z żandarmerią i policją

PARYŻ 15. 12.

Dziennik „L'Humanite" donosi o wypadkach, jakie miały miejsce ostatnio w różnych częściach Tunisu.

W mieście Tunis, w Bab - Souika i Bab - El - Khadra odbyły się w piątek demonstracje antyimperialistyczne.

Sąd wojskowy Tunisu wydał wyrok w sprawie Tunezyjczyków, oskarżonych o zamach na posterunek policji w Gafsa: 3 osoby skazano na karę śmierci, 4 na dożywotnie więzienie, a jedną na 20 lat więzienia.

W pobliżu Bizerty patrioci tuniscy ostrzelali oddział żandarmerii i patrol policyjny.

Z pobytu niemieckich artystów w Łodzi



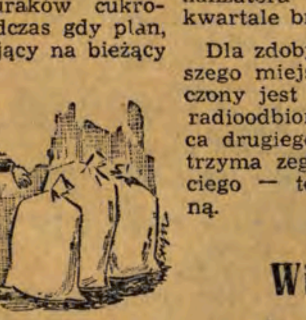
Niezwykle gorące przyjęcie zgotowała artystom „Berliner Ensemble" załoga ZPB im. Harnama. Przed miłymi gośćmi wystąpiły zespoły dziecięcy i baletowy tych zakładów. Artyści niemieccy nagrodzili piękne popisy naszej młodzieży entuzjastyczną owacją.

NA ZDJĘCIU: dzieci z zespołu tanecznego wśród artystów „Berliner Ensemble". Siedzą od prawej Feliks Schroeder, dyrygent orkiestry, Helena Weigel, laureatka nagrody państwowej i Friedrich Gnass.



300 q zamiast 236 q

PGR w Byszewie, w pow. łęczyckim, zawdzięczając ofiarnej pracy załogi oraz wyższym socjalistycznym metodom gospodarowania, zebrał z hektara ponad 300 q buraków cukrowych, podczas gdy plan, przypadający na bieżący



rok, przewidywał 236 q. Podobnie dobre wyniki w zbiorach okopowych uzyskał PGR w Luźmierzu, w pow. łódzkim. Zebrano tam po 230 q ziemniaków z ha, na planowanych — 134 q. PGR w Niewiedowie, w pow. łęczyckim, uzyskał 200 q ziemniaków z ha zamiast planowanych 133 q.

Inicjatywa klubu racjonalizatorów ZPB im. Luksemburg

Klub racjonalizatorów w ZPB im. Luksemburg ogłosił konkurs o tytuł najaktywniejszego racjonalizatora w czwartym kwartale br.

Dla zdobywcy pierwszego miejsca przeznaczony jest jako nagroda radioodbiornik. Zdobywca drugiego miejsca otrzyma zegarek, a trzeciego — teczkę skórzaną.

Konkurs cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród pracowników ZPB im. Luksemburg. Dotychczas złożono 22 wnioski, które z pewnością przyczynią się do zwiększenia wydajności i podniesienia jakości produkcji.

Inicjatywa klubu racjonalizatorów godna jest naśladowania przez inne zakłady.

Wielowarsztatowość to wzrost produkcji

Wielowarsztatówki w czesalni wełny ZPW im. Gwardii Ludowej, które przeszły z obsługi czterech czesarek na sześć — znacznie podwyższyły wydajność swej pracy — podaje towarzysz Jan Miśkiewicz. Uzyskują one obecnie do 106 proc. normy. Wyróżniają się wśród nich: Twardała, Janik, Zagórowicz, Mirys, Przybylska i Gierczyńska. Wśród smarowników, kórzy obsługują po 14 zgrzeblarek, wyróżniają się: Marucha, Graczyk i Zając, uzyskujący do 106 proc. planu.

Dobre wyniki pracy

163, 153, 152, 135 proc. wykonania planu — oto wyniki osiągane przez pracowników Północno - Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego: tkaczy Józefa Gawędę, Józefa Koperę, Stefana Chabę, Władysława Firka oraz przewijaczkę Henrykę Pieńkowską.

Prawda że ładne wyniki?

Do osiągnięcia podobnych powinni dążyć wszyscy łódzcy włókniarze.



Przeszkoliła ponad 100 tkaczy

Była tkaczka, przodownica pracy Florentyna Wierszeń z Tkalni Nowej ZPB im. Stalina, od przeszło roku pełni funkcję instruktorki, szkoląc słabszych tkaczy metodą inż. Kowalewa.

W czasie swej pracy instruktorskiej przeszkoliła ona już przeszło 100 tkaczek i tkaczy, z których większość znacznie podniosła wykonanie baz. Na przykład Zofia Kamińska przed szkoleniem wykonywała 70,1 proc. bazy, a po szkoleniu uzyskuje 113 proc. Natalia Gryglewska podwyższyła swój wynik z 72,2 proc. do 103,4 proc., a Janina Dziubak z 82,7 proc. do 103 proc.

Bojowa postawa

strajkujących drukarzy w Niemczech zachodnich

BERLIN 15. 12.

Jak donosi niemiecka prasa demokratyczna, trwa nadal strajk w zachodnio - niemieckich zakładach drukarskich.

Kontynuować strajk aż do ostatecznego zwycięstwa postanowili robotnicy drukarń i wydawnictw we Frankfurcie nad Menem, których właściciele dotychczas jeszcze nie uwzględnili postulatów strajkujących. Robotnicy, którzy osiągnęli już żądaną podwyżkę płac, uchwalili przeznaczyć wywalczoną podwyżkę na pomoc strajkującym towarzyszom, dopóki oni również nie odniosą zwycięstwa. Robotnicy wszystkich wielkich zakładów drukarskich i wydawnictw Norymbergi odnieśli zwycięstwo nad przedsiębiorcami. Na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami mniejszych drukarń i wydawnictw Norymbergi kontynuowali oni strajk przez jeden dzień.

Strajkujący drukarze Bremy postanowili na zebraniu ogólnym kontynuować strajk aż do zwycięstwa.

Medycyna radziecka służy narodowi

MOSKWA, 15. 12.

Znakomity uczony radziecki, bohater pracy socjalistycznej, prof. Filatow udzielił wywiadu przedstawicielowi „Prawdy", w którym stwierdził, że pracuje nadal nad przeszczepianiem rogówki przy pojawieniu się bielma na oku.

Przeprowadzone przez prof. Filatowa operacje przywróciły wzrok wielu ludziom. Obecnie — oświadczył prof. Filatow — każdy okulista jest w stanie przeprowadzić podobną operację. Sam dokonałem przeszło 1.000 tego rodzaju operacji, a okuliści radzieccy przeprowadzili łącznie około 5.000 operacji. Obecnie pracujemy nad doskonaleniem tych zabiegów i jednocześnie walczymy przeciwko przyczynom powstawania bielma. Wiele uwagi poświęcamy również terapii tkankowej. Ja oraz zespół pracowników ukraińskiego instytutu chorób oczu osiągnęliśmy w tej dziedzinie poważne sukcesy.

Służenie narodowi — oto cel mego życia. Pragnę uczynić jak najwięcej dla dobra społeczeństwa radzieckiego.

ONZ musi poprzeć sprawiedliwą walkę ludu marokańskiego o niezawisłość

Dyskusja w Komisji Politycznej

NOWY JORK 15. 12.

DNIA 13 BM. KOMISJA POLITYCZNA NZ PRZYSTĄPIŁA DO DYSKUSJI NAD SPRAWĄ MAROKA.

Wbrew sprzeciwom mocarstw kolonialnych sprawa Maroka umieszczona została na porządku dziennym obecnej sesji na żądanie delegacji 13 krajów azjatyckich i arabskich.

Przedstawiciele tych krajów wystosowali do VII sesji Zgromadzenia Ogólnego pismo. — Ekonomika Maroka — stwierdza pismo — podporządkowana została ekonomice Francji. Władze francuskie traktują Maroko jako swą kolonię, lekceważą zasady Karty NZ i Deklaracji Praw Człowieka.

Podkreślając, że sytuacja w Maroku zagraża pokojowi i bezpieczeństwu powszechnemu, przedstawiciele 13 krajów arabskich i azjatyckich wskazują na konieczność „usunięcia tej groźby i zapewnienia podstawowych politycznych i społecznych praw narodowi marokańskiemu".

Przedstawiciel Egiptu wskazał, że w Maroku istnieje obecnie „reżim obozów koncentracyjnych", reżim „całkowitego bezprawia i samowoli". Oto — powiedział delegat egipski — „porządek" i „spokój", panujący obecnie w Maroku.

Przedstawiciel Libanu wskazał, że obecnie cały świat śledzi rozwój wydarzeń w Maroku i żąda położenia kresu represjom wojsk francuskich wobec Marokańczyków. Delegat libański wezwał członków Komisji, aby udzielili pomocy narodowi marokańskiemu w jego walce o niezawisłość i oświadczył, że jeśli Komisja tego nie uczyni, sytuacja w Maroku zaostrzy się jeszcze bardziej.

Znany ze swej służalczości *wobec Departamentu Stanu* przedstawiciel Peru zaproponował, aby natychmiast po dyskusji nad sprawą Maroka przystąpić do omówienia tzw. „kwestii Austrii", która, jak wiadomo, została bezprawnie postawiona na porządku dziennym Zgromadzenia.

Przedstawiciel ZSRR Sobolew stanowczo sprzeciwił się zmianie kolejności zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym Komisji Politycznej.

Propozycja Peru przyjęta została większością głosów bloku zachodniego.

Zachowanie niepodległości narodów — warunkiem utrwalenia pokoju

Przemówienie J. Iwaszkiewicza na Kongresie w Wiedniu

WIEDEŃ, 15, 12

Na posiedzeniu porannym w dniu 14 bm. w dyskusji nad referatem Yves Farge'a, zabrał głos przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Jarosław Iwaszkiewicz, który oświadczył m. in.:

Wśród pytań, jakie Światowa Rada Pokoju postawiła naszemu Kongresowi, znajduje się również pytanie: Jak zapewnić niepodległość narodową i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim narodom? Tym samym zagadnienie niepodległości narodowej stanęło przed nami, tutaj zebranymi, w całej swej rozciągłości. Jest to zagadnienie tradycyjne niejako dla mojego narodu, zagadnienie głęboko demokratyczne, które przez cały wiek XIX było dla nas zagadnieniem życia i śmierci. Było ono dla nas również zagadnieniem życia i śmierci podczas ostatniej wojny, gdy rozhukane siły faszyzmu zagroziły mojej ojczyźnie już nie tylko utratą niepodległości, ale skierowały się przeciwko biologicznemu istnieniu mojego narodu. Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie. Problemat niepodległości narodowej wysuwa się teraz na czoło zagadnień międzynarodowych. Przede wszystkim dotyczy on ludów kolonialnych szczególnie wyzyskiwanych. Afryka odgrywa rolę specjalną. Cały ten olbrzymi kontynent przez długie wieki był przedmiotem eksploatacji państw kolonialnych. Ale Afryka budzi się i pragnie prowadzić walkę z obcym najeźdźcą, tak długo żywiącym się jej krwią. Mimo woli oczy wszystkich patriotów tego wielkiego kontynentu kierują się w naszą stronę, w stronę Światowej Rady Pokoju, w stronę naszego Kongresu, który w imię pokoju wypowiada walkę sprawcom wojny, organizatorom trzeciej wojny, tzn. tym samym czynnikom zaborczym, które są przyczyną ich upośledzenia.

Wybrałem przykład Afryki, ale narody walczące o niepodległość, o jedność, o uwolnienie się z pęt kolonialnego wyzysku istnieją na całym *świecie. O to samo walczy nie tylko Korea, o to samo walczy* Vietnam, o to samo walczą narody Bliskiego Wschodu.

Czy sytuacja krajów Ameryki Południowej i Środkowej — *owych „republik bananowych"*, — jak je nazywają businessmeni Nowego Jorku — można uważać za sytuację krajów całkowicie niepodległych? Jasne jest, że te narody i kraje mają tego samego wroga, co i pokój: magnatów zbrojeniowych, organizatorów wojny. W pogoni za zyskami wyczerpują oni wszystkie środki eksploatacji ludów i grożą potworną wojną światu, potrząsają bombą atomową i wodorową, zrzucają bomby napalmowe i bakteriologiczne.

Państwa wyzyskiwane przez podżegaczy wojennych także oczekują od nas słowa. Musimy im powiedzieć: walka o pokój — to walka o niepodległość narodową.

Zastanówmy się np. nad powszechnie znanym faktem zakładania amerykańskich baz lotniczych w poszczególnych krajach. Bazy te są zakładane w mniejszej czy większej odległości od ich centrum dyspozycyjnego, ale bez względu na to, czy znajdują się one w Iranie, w Iraku, w Izraelu, w Afganistanie, w Egipcie, w Norwegii, w Islandii, w Afryce Północnej czy we Włoszech lub Danii — cel jest ten sam: przygotowanie nowej wojny agresywnej.

Walka z przygotowaniami wojennymi, to znaczy walka o pokój — jest jednocześnie obroną niepodległości.

Istnieją jeszcze oprócz tego inne państwa, które cieszą się opinią „niepodległych", ba, uchodzą jeszcze za mocarstwa. Ale tylko uchodzą... Czują się one zagrożone w swoich interesach życiowych, ekonomicznych i politycznych, przez swych mocniejszych partnerów.

Cóż możemy powiedzieć tym ludom uciemiężonym, krajom wyzyskiwanym, państwom zagrożonym? Odpowiedź nasza jest jasna i jednoznaczna: jednym z najważniejszych warunków zachowania i utrwalenia pokoju jest zachowanie i utrwalenie niepodległości wszystkich narodów świata. Naszym zdaniem, każdy naród musi mieć zapewnioną integralność swojego terytorium i możność niezawisłego rozstrzygania swoich wewnętrznych zagadnień politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturalnych. Musi jednocześnie mieć możność wymiany z innymi niepodległymi krajami wszelkich dóbr kulturalnych i gospodarczych *na zasadzie całkowitego równouprawnienia.*

Wydaje się nam, że najbliższą drogą do urzeczywistnienia tych zasad jest zawarcie tak przez wszystkich pożądanego paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Pakt taki może zapewnić światu długie lata pokoju; zapewni on także możność pokojowego systematycznego rozwoju poszczególnych narodów i pokojowe uregulowanie wszelkich kwestii spornych.

Że najtrudniejsze problemy dadzą się rozwiązać przy obopólnej dobrej woli — najlepszym dowodem są obecne stosunki między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Stosunki polsko - niemieckie, nie potrzebuję chyba tego tutaj przypominać, układały się tragicznie w ciągu długich wieków historii Europy. Były one zarzewiem niejednej wojny, przyprawiały oba narody o straty moralne i materialne. Przezwyciężenie wiekowych zadrażnień między naszymi narodami, zwycięstwo ich dobrej woli — jest jednym z największych pokojowych osiągnięć po ostatniej wojnie. Naród polski gorąco pragnie, aby przyjazne stosunki, łączące Polskę i NRD, rozwinęły się w stosunki między Polską a całymi Niemcami, Niemcami demokratycznymi, zjednoczonymi, pokojowymi.

My, Polacy, zapewniamy wszystkich Niemców dobrej woli, wszystkich bojowników o pokój w Niemczech zachodnich, że ich dążenie do zbudowania Niemiec zjednoczonych i demokratycznych całkowicie odpowiada interesom Polski, ponieważ zawiera w sobie niezbędny warunek pokoju w Europie. Z tego względu z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy wyniki konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbyła się ostatnio w Berlinie, a która wypowiedziała się przeciwko układom z Bonn i Paryża. Szczególnie gorąco przyjęliśmy ten wielki akt historyczny, jakim stała się wspólna deklaracja Niemców wschodnich i zachodnich. Konferencja berlińska ma jeszcze inne bardzo ważne znaczenie — wykazała ona całemu światu, że przy dobrej woli można znaleźć wspólne rozwiązania wśród ludzi różniących się między sobą poglądami, wśród ludzi, należących do najrozmaitszych ugrupowań. Witamy również z całego serca przemówienie kanclerza Wirtha, które wykazało, jak słuszna była polityka zbliżenia między Niemcami a Związkiem Radzieckim, zapoczątkowana przez niego, lecz później zdławiona przez wrogów pokoju. Witamy serdecznie to przemówienie, przede wszystkim dlatego, że opierając się na uchwałach poczdamskich, wskazuje ono narodowi niemieckiemu właściwą drogę do pokoju, niezawisłości i wielkości.

Naród polski — wolny, niepodległy, zjednoczony w szerokim Froncie Narodowym, obejmującym wszystkie partie polityczne, organizacje masowe i wszystkich ludzi dobrej woli — w pełni popiera tę politykę przyjaźni z narodem niemieckim w interesie obu krajów. W szczerym pragnieniu utrwalenia dzieła pokoju — naród polski wyciąga dłoń dla wspólnej walki o pokrzyżowanie zbrodniczych planów podżegaczy do nowej wojny.

MARSZ WYDARZEŃ

Pod rządami tito-faszystów

Organ rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich — „Pod sztandarem internacjonalizmu", podaje szereg wstrząsających wiadomości o sytuacji kobiet pod rządami tito-faszystów.

Klika belgradzka zamknęła w obozach śmierci tysiące patriotek-robotnic, chłopek, inteligentek. Ponad 100 tysięcy dzieci, którym odebrano matki, rzucono na pastwę losu, na śmierć z głodu, chłodu i chorób. Pracujące kobiety są w bezwzględny sposób wyzyskiwane. W fabrykach kobiety zmusza się do pracy po 10 — 14 godzin dziennie, przy czym płaca ich jest znacznie niższa od nędznej płacy mężczyzn. Przy redukcjach zarządy fabryk zwalniają przede wszystkim matki obarczone kilkorgiem dzieci i kobiety w ciąży. Ilość bezrobotnych kobiet stale wzrasta. Tak np. w Zagrzebiu, wśród bezrobotnych znajduje się około 5.000 kobiet — matek kilkorga dzieci. Kobiety wiejskie, zwłaszcza te, które pracują w tzw. „zadrugach", są bezlitośnie wyzyskiwane przez kułaków.

W przedsiębiorstwach i urzędach, w miastach i po wsiach — pisze gazeta „Pod sztandarem internacjonalizmu" — kobiety powstają do walki o prawo do życia, o pokój i uchronienie kraju od niebezpieczeństwa wojny. Wymownym przykładem mężnej postawy kobiet jugosłowiańskich jest czyn Olgi Martin, robotnicy fabryki włókienniczej w Paraczinie, która przeciwstawiła się czynnie oprawcom titowskim, napiętnowała i zdemaskowała ich łgarstwa, śmiało odparła oszczerstwa tito-faszystów, rzucane przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej".

Sytuacja kobiet w danym kraju jest ściśle związana z systemem polityczno-społecznym, jaki w nim panuje. Tam, gdzie władza spoczywa w rękach ludu, rząd kieruje się zasadami wolności, demokracji i socjalizmu. Pełne wyzwolenie kobiety z pęt zależności gospodarczej i socjalnej staje się faktem dokonanym i czynnikiem ogólnego postępu. Natomiast w krajach kapitalistycznych, poddanych wpływom i dyrektywom imperializmu, rządzonych przez reakcyjne, dyktatorskie kliki metodami terroru i bezprawia, los kobiet jest odstraszający i godny pożałowania, jak to właśnie widzimy w uciemiężonej titowskim panowaniem — Jugosławii.

Okupanci „ponad prawem"

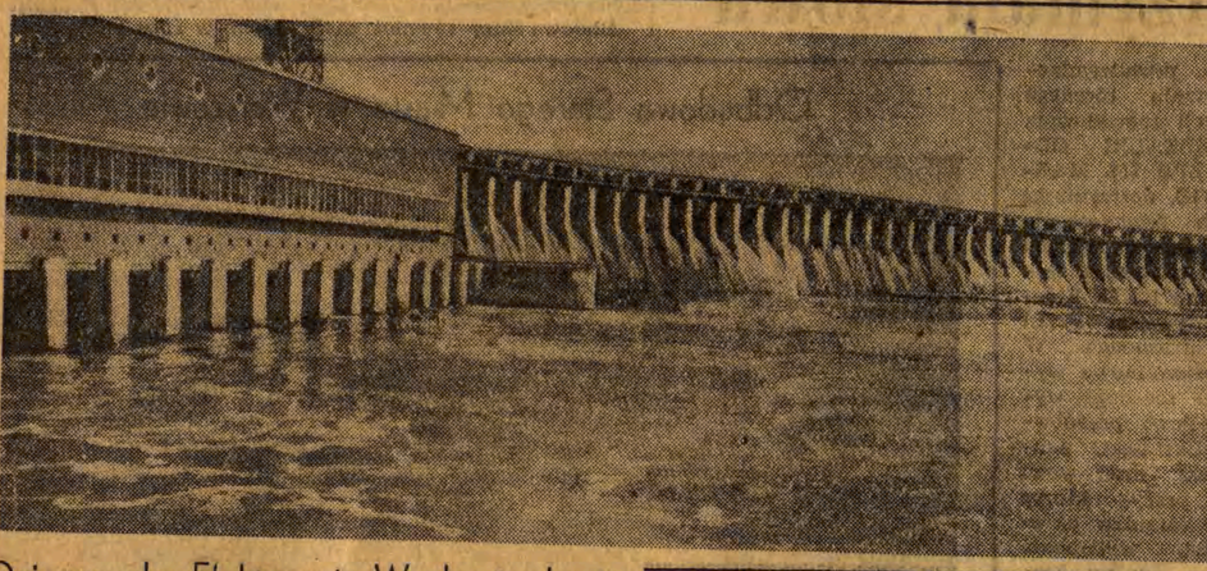
Japońska agencja prasowa Kiodo podała do wiadomości, że przedstawiciele władz amerykańskich i wojsk okupacyjnych w Japonii popełnili w okresie maj — wrzesień br. ogółem 1.008 przestępstw i zbrodni. W rejestrze tych kryminalnych czynów mieszczą się: 4 morderstwa, 90 rabunków, 142 kradzieże, 68 oszustw itd.

Okupanci amerykańscy, rządząc się w Japonii, jak na własnym folwarku, dokonują tu również bardziej wyrafinowanych, lecz niemniej wstrętnych i nikczemnych przestępstw. Ostatnio, wielkiego rozgłosu nabrała sprawa aresztowania japońskiego dziennikarza — Wataru Kaji. Po zwolnieniu z więzienia, gdzie w ciągu roku przetrzymywały go wojskowe władze amerykańskie, Kaji oświadczył, że Amerykanie — przy pomocy obietnic i pogróżek — usiłowali zmusić go do pracy na rzecz wywiadu USA. Sprawą tą zainteresował się parlament japoński, przed którym Kaji ma złożyć zeznania.

Powody gwałtu, dokonanego na osobie Wataru Kaji, są bardzo „proste": jest on znany od lat jako antyfaszysta i pacyfista — i przekonań swych pod korcem nie chował, co właśnie stało się solą w oku amerykańskich okupantów. Chcieli go więc zastraszyć albo — kupić. Nie udało się to jednak, a wynik tych prób jest dla Amerykanów bardzo przykry i kompromitujący. Nawet prasa nowojorska musi przyznać, że „japońska opinia publiczna oburza się wobec ciągłego gwałcenia suwerennych praw Japonii przez władze amerykańskie".

W Trizonii czy w Japonii, w Danii czy w Brytanii — amerykańscy „nadludzie" są zawsze jednacy.

B.



Dnieprowska Elektrownia Wodna im. Lenina

NA ZDJĘCIU: część Dnieprowskiej Elektrowni Wodnej.

Fot. — CAF

Z trybuny Kongresu w Wiedniu

padają słowa oskarżenia pod adresem podżegaczy wojennych

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Walka narodu malajskiego przeciwko niewoli kolonialnej — oświadczyła Czan Suat - hong — jest jednocześnie walką o pokój na całym świecie, ponieważ zamachy imperialistów angielskich na niezależność Malajów potęgują niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny światowej. Dlatego właśnie — oświadczyła w zakończeniu Czan Suat - hong — naród malajski wzywa wszystkie miłujące pokój narody, by domagały się położenia kresu agresywnej wojnie, rozpętanej przez kolonizatorów na Malajach

Następnie zabrał głos delegat niemiecki — pastor Essen z Duisburgu.

Pastor Essen oświadczył, że zwraca się do Kongresu z dwoma apelami.

Po pierwsze, ażeby, nie zważając na trudności, Kongres przywrócił wzajemne zaufanie narodów i dopomógł im w pokojowym budownictwie nowego życia.

Po drugie, ażeby dopomógł Niemcom w zjednoczeniu i w otrzymaniu traktatu pokojowego.

Obszerne przemówienie wygłosił prezes Akademii Nauk Rumuńskiej Republiki Ludowej — Trajan Savulescu, który oświadczył, że naród rumuński przywiązuje szczególnie wielką wagę do obrony niezawisłości narodowej i suwerenności jako jednego z głównych warunków zachowania pokoju.

Delegat republiki Costa-Rica — Oswaldo Rodriguez Jimenez, ostro skrytykował pracę Organizacji Narodów Zjednoczonych, a zwłaszcza Rady Bezpieczeństwa.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju — oświadczył Jimenez — powinien zwrócić się do wszystkcih rządów, domagając się ażeby Chińska Republika Ludowa zajęła należne jej miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, co umożliwiłoby ONZ wykonanie swego zadania, polegającego na utrzymaniu pokoju.

Następnie zabrała głos przewodnicząca delegacji albańskiej, wiceminister Zdrowia, Eleni Terezi. Przekazała ona Kongresowi pozdrowienia narodu albańskiego, który już od 8 lat żyje w szczęściu i wolności oraz opisała wspaniałe osiągnięcia albańskich mas pracujących w latach władzy ludowej.

Były premier Hiszpanii, Jose Giral, podkreślił w swym przemówieniu, że walka patriotów hiszpańskich o pokój jest ściśle związana z walką o niezależność Hiszpanii. Opisał on walkę narodu hiszpańskiego przeciwko reżimowi frankistowskiemu i niewoli amerykańskiej.

Delegat francuski Emanuel d'Astier de la Vigerie podsumował wyniki dwudniowej debaty Kongresu.

D'Astier de la Vigerie zakończył swe przemówienie apelem do delegatów, wzywając ich, aby wysuwali konkretne propozycje, które mogłyby stać się podstawą uchwał Kongresu.

Następnie zabrała głos znana pisarka niemiecka, Anna Seghers.

Niemcy położone między Francją a Polską — powiedziała Anna Seghers — chcą żyć w przyjaźni z Francuzami, Polakami i innymi narodami.

Naród niemiecki pragnie, by przyjaźń ta przechodziła z pokolenia na pokolenie. Oznacza to początek nowej epoki historycznej, zwiastującej pokój dla wszystkich.

Ostatnia na południowym posiedzeniu niedzielnym przemawiała przedstawicielka włoskiej organizacji katolickiej „Chrześcijański ruch w obronie pokoju" — Alessandra Piaggio.

W imieniu swej organizacji Alessandra Piaggio wysunęła propozycje zwołania konferencji 6 wielkich mocarstw — ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii, Chińskiej Republiki Ludowej i Indii dla pokojowego rozstrzygnięcia problemów, które stanowią przyczynę obecnego napięcia międzynarodowego, a przede wszystkim tych, które utrudniają położenie kresu toczącym się wojnom Wysunęła ona także propozycję opracowania przez ONZ 10-letniego planu, w którym uczestniczyłyby Związek Radziecki i Stany Zjednoczone i który zastąpiłby „czwarty punkt" programu Trumana i tzw. „Plan Colombo".

Po przemówieniu Alessandry Piaggio popołudniowe posiedzenie niedzielne zostało zamknięte.

* * *

Dnia 15 bm Kongres Narodów w Obronie Pokoju kontynuował dyskusje nad pierwszym punktem porządku dziennego — referatem Yves Farge. Na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczył delegat USA George Hayward

I zjazd delegatów spółdzielczości wiejskiej województwa łódzkiego wybrał nowe władze

W dniu 14 bm. w Łodzi obradował I Zjazd Delegatów Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" (dotychczas: CRS „Samopomoc Chłopska"), poświęcony ocenie pracy spółdzielczości wiejskiej oraz wyborom nowych władz wojewódzkich.

W zjeździe, obok przedstawicieli wszystkich gminnych spółdzielni i PZGS z terenu województwa, wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Handlu KW PZPR — tow. Czesław Dyła, sekretarz WKW ZSL — ob. Kazimierz Popielecki, wiceprezes Zarządu Głównego CRS — tow. Tadeusz Szelążek oraz prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCh — tow. Stanisław Suski.

Referat sprawozdawczy z działalności Oddziału Łódzkiego CRS wygłosił dyrektor Oddziału — Jan Wawrzyńczak.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Dyskusję podsumował wiceprezes Zarządu Głównego CRS — Tadeusz Szelążek, który podkreślił znaczenie I Zjazdu Delegatów Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni. Stwierdził on, że utworzenie WZGS jest dalszym krokiem na drodze demokratyzacji spółdzielczości wiejskiej.

Następnie przystąpiono do wyboru Rady Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni i Zarządu WZGS.

Przewodniczącym Rady WZGS został prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCh — tow. Stanisław Suski. W skład Zarządu Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni weszli: Józef Czapski — prezes, Eugeniusz Błaszczyński — członek zarządu do spraw zaopatrzenia, Bronisław Krasnodębski — członek zarządu do spraw rewizji i samorządu oraz Kazimierz Pakulski — członek zarządu do spraw produkcji.

Na zakończenie obrad zjazd podjął uchwałę zmierzającą do usprawnienia pracy WZGS oraz terenowych ogniw spółdzielczości wiejskiej.

Czy te grosze wpłynęły do Watykanu?...

Znana jest dobrze długa lista ciężkich przestępstw popełnionych w ostatnich latach przez reakcyjną część kleru. Znajdziemy na niej i księdza Gurgacza, który dokonał napadu bandyckiego w Krakowie, znajdziemy księży, którzy brali czynny udział w akcjach bandyckich agentów imperializmu. Świeżo na liście tej znaleźli się księża - waluciarze, lichwiarze, trudniący się nielegalnymi operacjami walutą obcą oraz paserstwem i przechowywaniem skradzionych narodowi polskiemu dzieł sztuki, które eksmagnaci usiłowali wywieźć za granicę. Oto ich nazwiska: księża - notariusze kurii biskupiej Brzycki i Pochopień, kanclerz kurii Przybyszewski i zwykli księża Lelito i Szymonek.

Ani jedna wieść nie doszła ze strony wyższej hierarchii kościoła katolickiego w Polsce o wyznaczeniu któremukolwiek z tych księży przestępców kary kościelnej, kary wedle prawa kanonicznego.

Ale niewiele osób wie o tym, że w Watykanie istnieje specjalna kancelaria kurii papieskiej, zwana penitencjarią papieską, do której należy udzielanie tajnych absolucji i dyspens papieskich od kar kościelnych. Przed kilku wiekami Watykan doszedł do wniosku, że „grzeszni" zamiast odbywać pokutę mogą... zapłacić za rozgrzeszenie i wszystko będzie w porządku. Papież Jan XXII ustalił taksy za takie darowywanie przestępstw.

Taksy te wyznaczały sumy, które opłacano w dawnej walucie w dukatach i groszach. Nie jest dla nas dziś ważne, jakie były realne ciężary owych „kar" pieniężnych. Ciekawe będzie przytoczyć natomiast, jakie grzechy „wyceniano" drożej, a jakie taniej, co było dla penitencjariuszy papieskich wielką zbrodnią, a co małym przestępstwem.

Taksa, z której niniejsze dane zostały przepisane, pochodzi z roku 1520, drukowana była w Paryżu.

A więc dowiadujemy się z tej taksy, że za grzech uważano lichwę, bowiem taksa naznacza cenę: „Absolucja za tajemne trudnienie się lichwą, 7 groszy". Ale nie musi to być wielkie potępienie, jeśli zaraz obok znajdziemy tę samą „cenę" za „absolucję dla księdza, łączącego ślubem małżeńskim osoby nie mające na to upoważnienia od swego plebana".

Jak widać z taksy penitencjarii, Watykan potępia ówczesne „bikiniarstwo", hołdowanie zachodniej modzie (wówczas francuskiej), bowiem taksa wyznacza karę: „absolucja mnichowi za noszenie sandałów z nosami zakrzywionymi i sutanny podwiązanej, 7 groszy". Ale zaraz przy tym potępieniu „niemoralności" poświęcanych elegantów, znajdujemy kary za inne przestępstwa przeciw moralności, w dziwny sposób... lżejsze. Bowiem taksa wyznacza: „absolucja za deflorację dziewicy 6 groszy", natomiast kazirodztwo kosztuje jeszcze taniej, bowiem: „absolucja dla tego, który użył cieleśnie matki, siostry, krewnej, powinowatej lub matki chrzestnej — 5 groszy".

Grzechy przeciw prawdzie także różne mają ceny. Oto „absolucja dla tego, który świadectwo fałszywe napisał, 7 groszy". A zaraz, dalej jednym tchem „absolucja za krzywoprzysięstwo 6 groszy", czyli o grosz taniej.

Ciekawie przedstawiają się poglądy penitencjariusza papieskiego i watykańskich autorów taksy na zbrodnie zabójstwa. Oto jeśli świecki zabije np. księdza, to za absolucję zapłacić ma 7, 8 lub 9 groszy, zależnie od stopnia hierarchicznego zabitego księdza.

Najmniej za kleryka, najwięcej za biskupa i ciągle mniej więcej tyle co za owe średniowieczne „bikiniarstwo" mnicha. Jeśli natomiast zabójcą jest ksiądz ze wszystkimi święceniami, płacił za darowanie grzechu zabójstwa 8 groszy bez względu na godność ofiary. Zbrodnie w rodzinie znajdują więcej łaski w oczach „sprawiedliwości" watykańskiej, bowiem „za absolucję dla zabójcy swego ojca, matki lub brata, siostry, żony lub krewnego świeckiego opłata wynosi 5 lub 7 groszy za każde zabójstwo".

Za pobicie kapłana, dziekana, kleryka czy zakonnika, „jeśli przy tym krew popłynęła", taksa stanowi karę 9 groszy. Pobicie czy zranienie osoby świeckiej kosztuje taniej, bowiem „jeśli obrażenia były krwawe, jeśli wyrwano włosy lub zadano ciężkie rany, 7 groszy". Jeśli natomiast zabójstwa lub zranienia dopuściło się kilka osób, to taka „hurtowa" zbrodnia kosztuje zupełnie taniutko, bowiem tylko... 2 grosze od osoby. Tyle samo zresztą co za „grzech", gdy zakonnica udaje się na kurację do wód.

Podobne ceny mają inne zbrodnie. Tak np. absolucja za zbrodnię rabunku, podpalenia, kradzieży „kosztuje" 8 groszy. Inny paragraf naznacza: „Od rabusiów i podpalaczy pobiera się za dyspensę po 7 groszy".

Ciężkim przestępstwem natomiast jest ubóstwo, bowiem „absolucja dla wyklętego, nie mogącego spłacić swych długów z powodu ubóstwa, 7 groszy". Tyle akurat, co mord kleryka czy rabunek i podpalenie.

Takie to były owe kary za „grzechy" wyznaczane przez Watykan. O niemoralności owej taksy dawno już mówili niektórzy z postępowych księży. Dziś bije ona chyba w oczy każdego, kto zapozna się z watykańskim cennikiem przestępstw.

Ale nam chodzi o co innego. Taka taksa — to rozporządzenie oficjalne Watykanu — ważne na wieki. Taksy nie zostały nigdy odwołane, zachowały więc swą moc obowiązującą.

Pytamy więc czy — zgodnie z watykańską „sprawiedliwością" — bandyta ksiądz Gurgacz zapłacił Watykanowi 9 groszy? Przecie przy jego czynach „popłynęła krew", jak to określa taksa.

Czy księża z krakowskiej kurii biskupiej zapłacili po 7 groszy? Przecie trudnili się lichwą, waluciarstwem. Czy dlatego, że zapłacili Watykanowi, nie spotyka ich kara kościelna?

J. DĄBROWSKI

Adenauer zamierza uwolnić pozostałych zbrodniarzy wojennych

BERLIN 15. 12.

Jak donosi Agencja ADN z Bonn, kanclerz Adenauer przeprowadził rozmowy z b. generałem hitlerowskim Kesselringem w sprawie uwolnienia wszystkich pozostających jeszcze w więzieniu zbrodniarzy wojennych. Jak wiadomo, Kesselring został niedawno „ułaskawiony", mimo że należał do czołowych zbrodniarzy. Z bońskich kół rządzących donoszą, że Adenauer i Kesselring naradzali się również w sprawie obsadzenia dowództwa zachodnio-niemieckiej armii najemnej wyższymi oficerami hitlerowskiego Wehrmachtu.

Z problematyki partyjnych konferencji wyborczych

Więcej troski i starania o wychowanie młodzieży

Obecny etap rozwoju naszego życia wymaga w szczególności od organizacji partyjnych, od jej wszystkich członków, natężenia sił w walce o wychowanie młodzieży w duchu troski o wykonywanie planów produkcyjnych, w duchu patriotyzmu. Codzienna troska o młodzież, o jej rozwój zawodowy i kulturalny — to obowiązek organizacji partyjnej w zakładzie produkcyjnym. Warunkiem dobrej pracy z młodzieżą jest, oczywiście, praca wychowawcza, którą uporczywie i konsekwentnie należy prowadzić w codziennym życiu.

* * *

ZPB im. Armii Ludowej należą do rzędu tych zakładów w przemyśle włókienniczym, które wloką się w tyle, jeśli idzie o wykonanie planów produkcyjnych. Jeżeli do tego dodamy, że w zakładzie tym pracuje poważny procent młodzieży, przeważnie dojeżdżającej z terenów wiejskich, to nie trudno domyśleć się, dlaczego właśnie na konferencji zakładowej szczególnie mocno uwypukliło się zagadnienie pracy z młodzieżą.

Sam referat sprawozdawczy zbyt słabo naświetlił to zagadnienie. Wprawdzie była mowa o tym, że egzekutywa wraz z komitetem fabrycznym nie pracowała systematycznie z młodzieżą. Wskazane zostało, jak opieka i wychowanie młodzieży przedstawia się w poszczególnych oddziałach. Podkreślono, że udział członków ZMP i młodzieży niezorganizowanej w kampanii wyborczej do Sejmu był dość duży, że ZMP-owcy pracowali z entuzjazmem, czego przykładem może być fakt, że wszyscy wyborcy z ul. Mielizny, którzy byli pod opieką młodych egitatorów, w dniu wyborów do godz. 14 oddali swe głosy na listę Frontu Narodowego.

* * *

Oddział II ZPB im. Armii Ludowej — to oddział wyłącznie młodzieżowy, który jednocześnie ma najniższy procent wykonania planu. Czy załogi tego oddziału nie cechuje ofiarność? Nie. Załoga jest ofiarna, o czym świadczy fakt, że dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego podjęto zobowiązania na sumę 11.994 zł. Jednak z powodu braku kontroli, braku pomocy i złej organizacji pracy — zobowiązania wykonane zostały zaledwie w 30 proc.

Oczywiście, jest to wynikiem braku pracy masowo - politycznej i wychowawczej wśród młodzieży, która w tym oddziale stanowi większość załogi. Brak pracy politycznej uwidacznia się również w tym, że członkowie partii, ZMP-owcy nie przodują w walce o plan produkcyjny. Administracja, aparat techniczny, a szczególnie majstrowie, także nie poczuwają się do odpowiedzialności za wychowanie młodzieży.

Dość jaskrawo uwidoczniło się to w wystąpieniu kierownika oddziału II, tow. Henryka Adamusa. Mówił on na konferencji, że na niewykonywanie zadań produkcyjnych wpływa przede wszystkim rozluźniona dyscyplina i fluktuacja załogi. Nie wspomniał natomiast, w jaki sposób kierownictwo administracyjne i aparat techniczny walczą z tym stanem rzeczy.

Praca kierownictwa zakładu nad wychowywaniem młodych ludzi pozostawia wiele do życzenia. O tym mówiła przewodnicząca organizacji ZMP z tegoż oddziału, tow. Inglik. Młode tkaczki pierwsze przeszły na obsługę 8 krosien. Napotykają jednak na poważne trudności w produkcji, nie mogą wykonać swoich planów. Kierownictwo zakładu, jak również organizacja partyjna, nie wnikają w przyczyny, nie szukają wyjścia dla pokonania trudności. A przecież kierownictwo zakładu wie, że tkaczom leje się woda na głowę, że majstrowie nie przejawiają troski o dokładną reperację maszyn. Wie również o tym, że w jednym zespole majsterskim jedna zmiana wykonuje plan w 107 proc., a druga nie może wykonać planu. Przecież to są fakty, które winny zwrócić uwagę kierownictwa zakładu. Tow. Inglik stwierdziła samokrytycznie, że zarząd organizacji ZMP ponosi odpowiedzialność za wychowanie młodzieży, za to, że nie potrafiono wykorzystać w pracy wielkiego zrywu, jaki młodzież wykazała w kampanii wyborczej do Sejmu.

Młodzieży nie można pozostawiać samej sobie. Obowiązkiem każdego członka partii jest budzić w młodzieży zapał do pracy, socjalistyczny stosunek do własności społecznej i odpowiedzialność za wykonywanie planów. Ale żeby sprostać tym zadaniom, trzeba, by starsi członkowie partii swoim przykładem wpływali mobilizująco na młodzież. A tymczasem kierownictwo organizacji partyjnej ZPB im. Armii Ludowej nie nakłada na członków partii odpowiedzialności za wychowywanie młodzieży.

Na konferencji partyjnej ZPB im. Armii Ludowej wszyscy towarzysze mówili o konieczności wzmożenia pracy wychowawczo - politycznej z młodzieżą zorganizowaną i niezorganizowaną. Widać, że towarzysze dostrzegli braki i niedociągnięcia w swojej pracy, że zdolni są do samokrytycznego ustosunkowania się do swoich błędów, zdolni są również krytycznie ocenić pracę komitetu zakładowego i egzekutywy.

Krytyczna i rzeczowa dyskusja, jaka cechowała konferencję partyjną, niewątpliwie wiele nauczyła towarzyszy, którzy wyszli z niej z dość bogatym doświadczeniem, jak należy pracować z młodzieżą. Mówiono dużo i słusznie o różnych formach pracy. Podsumowaniem tego, co zdobyli delegaci na konferencji partyjnej w ZPB im. Armii Ludowej, było podjęcie uchwały, której pierwsze punkty stawiają konkretne zadania dla pracy organizacji partyjnej z młodzieżą.

Systematyczna kontrola realizacji tej uchwały, to gwarancja, że praca wśród młodzieży ZPB im. Armii Ludowej ulegnie poprawie, to gwarancja, że zostaną wykonane zadania, stawiane przed nami przez Komitet Centralny PZPR na odcinku pracy z młodzieżą.

H. W.

Z cewkami w „chowanego"



2 grudnia 1952 r.
Majstrowie skręcalni i przewijalni szukali nas długo w magazynie cewek, oblecieli wszystkie sale. My cichutko leżałyśmy sobie w magazynie bawełny... a maszyny stały.
(Wg. korespondencji Władysława Jóźwiaka).

Wczasy zimowe w Karkonoszach



Rozpoczął się już sezon wczasów zimowych. Tysiące ludzi pracy wyjeżdża w góry do domów FWP, by spędzić tam dwa tygodnie.
NA ZDJĘCIU: domy wypoczynkowe w Bierutowicach. Fot. — CAF

Większa produkcja — wyższe zarobki

Wprowadzenie premiowo-progresywnego systemu płac w przędzalniach przemysłu bawełnianego i wełnianego miało na celu podwyższenie zarobków robotników poprzez podniesienie wydajności ich pracy. Wszędzie też tam, gdzie kierownictwa techniczne i polityczne oraz organizacje związkowe i personel majsterski spopularyzowały odpowiednio ten system, gdzie personel techniczny naprawdę zatroszczył się o stan parku maszynowego — nastąpił wzrost produkcji i zarobków, zmniejszyła się ilość nieusprawiedliwionych nieobecności. Natomiast tam, gdzie nie widać troski o maszyny i gdzie nie wytłumaczono załodze, co daje premiowo-progresywny system płac — produkcja nie zwiększyła się.

Dla przykładu i porównania weźmy dwa oddziały jednego zakładu, a mianowicie oddziały III i VI ZPW im. Wiosny Ludów.

* * *

Załoga oddziału III ZPW im. Wiosny Ludów ani na chwilę nie ustaje w walce o plan. Oczy robotników uważnie śledzą bieg maszyn.

Nad całością czuwa majster Minin, niezwykle ofiarny i pracowity. To nic, że skończyła się „jego" zmiana, majster Minin tak długo nie odejdzie od maszyny, póki nie usunie wszystkich spostrzeżonych usterek. Podobnie postępuje cały personel techniczny przędzalni.

Nic też dziwnego, że zarobki robotników i robotnic po wprowadzeniu systemu premiowo-progresywnego wzrastają tu z miesiąca na miesiąc. Zwiększyły się one przeciętnie od 15 do 30 proc. I tak np. śrubownik Władysław Zieliński zarabia obecnie o około 250 zł więcej aniżeli poprzednio. Prawie o tyleż samo zwiększyły się zarobki przykręcaczy — Jerzego Sabanty, Anny Cieślak, Jadwigi Rychlik. Śrubownik Antoni Szymkiewicz zarabia dziś o 300 zł więcej.

Dzięki wprowadzeniu systemu premiowo-progresywnego i troskliwej opiece kierownictwa nad załogą i parkiem maszynowym, w oddziale III ZPW im. Wiosny Ludów znacznie zmniejszyła się nieusprawiedliwiona absencja oraz postoje maszyn. Robotnicy przekonali się, że zwiększona produkcja — to wyższe zarobki.

* * *

Do końca zmiany brakuje jeszcze 15 minut, ale w sali przędzalni oddziału VI większość maszyn została już zatrzymana i robotnicy przygotowują się do odejścia. Majstrowie i kierownictwo nie zwracają na to najmniejszej uwagi, skarżą się natomiast na brak ludzi, na różnego rodzaju „przyczyny obiektywne", które ponoć uniemożliwiają załodze wykonywanie planów. Maszyny są brudne.

— Jakże mamy wykonywać plany, gdy maszyny ciągle „nawalają" — mówią przykręcaczki. O nowym systemie płac wiele z nich nic nie wie.

Spora część załogi oddziału VI składa się z młodzieży, którą trzeba doszkalać i wychowywać. Tymczasem niektórzy majstrowie do spraw tych podchodzą co najmniej w sposób niewłaściwy, jak np. majster Korczak, który za najlepszy sposób wychowawczy uznaje... wymyślanie.

A większość młodzieży jest chętna do pracy i wykazuje sporo inicjatywy. I tak śrubownik Edward Stryczek widząc, że wiele maszyn stoi nieczynnych, samorzutnie przeszedł na wielowarsztatowość. Kierownictwo jednak nie przyszło mu z pomocą i nie spopularyzowało tej cennej inicjatywy. — Wielowarsztatowość jest u nas niemożliwa — twierdzi kierownik przędzalni, Dobski.

W oddziale VI ZPW im. Wiosny Ludów źle się dzieje. Zbyt mało interesuje się nim dyrekcja zakładów, a niefrasobliwe, beztroskie postępowanie kierownictwa oddziału oraz niedostateczna praca uświadamiająca ze strony organizacji partyjnej i związkowej doprowadziły do znacznego rozluźnienia socjalistycznej dyscypliny. W oddziale ponad 25 proc. załogi nie osiąga pełnego wykonania baz.

Przystąpić do natychmiastowego szkolenia robotników, doprowadzić park maszynowy do właściwego stanu i szczegółowo zapoznać całą załogę z zasadami premiowo - progresywnego systemu płac — oto główne i nie cierpiące zwłoki zadania stojące przed kierownictwem oddziału VI, tamtejszą organizacją związkową i partyjną.

M. SZUMSKA

NASI KORESPONDENCI piszą

Nowy etap pracy Klubu Racjonalizatorów ZPB im. Kunickiego

Klub Techniki i Racjonalizacji ZPB im. Kunickiego przechodził różne fazy swego rozwoju. W pierwszym okresie zrzeszał on najbardziej zapalonych nowatorów. Należeli do nich racjonalizatorzy: Teodor Sile, Bolesław Pietranek i Władysław Owczarek.

W roku 1951 została ogłoszona uchwała Rady Ministrów, która przyczyniła się do wzmożenia ruchu wynalazczości wśród robotników.

W pierwszym półroczu br. zanotowaliśmy 19 wniosków, zgłoszonych wyłącznie przez robotników, a do października zakładowa komisja wynalazczości zatwierdziła 22 wnioski, przynoszące w stosunku rocznym 130.650 zł oszczędności.

Spośród nich na wyróżnienie zasługuje wniosek ob. Juliana Jagodzińskiego, dotyczący zmiany połączeń w układzie sprzężonym rur fluoryzujących. Przyniósł on zakładom ponad 21.000 zł oszczędności. Podobne korzyści dał racjonalizatorski pomysł Stanisława Lewandowskiego i Józefa Filipiaka, dotyczący obrabiarki do wałków drewnianych.

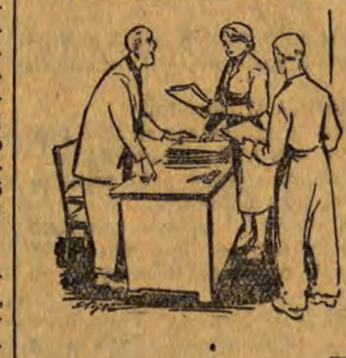
W ramach ruchu racjonalizatorskiego rozpoczęły na terenie naszych zakładów pracę brygady robotniczo-inżynierskie. Do chwili obecnej powstało już pięć takich brygad, a dwie z nich ukończyły swe zadania.

Jedna z nich, brygada ob. Piotrowskiego, zaprojektowała i wykonała dodatkowy napęd do rusztów kotłowni. Zabezpiecza on ciągłość ruchu kotłowni, a tym samym i oddziałów produkcyjnych.

Dość dużą bolączką klubu jest brak własnego lokalu, w którym można by organizować zebrania, odczyty i wystawy popularyzujące rozwój ruchu nowatorów i racjonalizatorów w naszych zakładach. Innym brakiem był fakt, że klub zrzeszał przede wszystkim pracowników działu głównego mechanika, w mniejszym zaś stopniu — pracowników innych działów.

Przełom w tym zakresie nastąpił dopiero w ostatnim czasie. Konferencja partyjno - techniczna w Zakładach im. 1 Maja odbiła się szerokim echem w ZPB im. Kunickiego. 18 listopada br. obradowała egzekutywa przy udziale aktywu technicznego, na którym to zebraniu zaapelowano do załogi, aby zgłaszała wnioski racjonalizatorskie.

Apel spotkał się z szybkim i żywym oddźwiękiem, co świadczy o niewykorzystanych dotychczas rezerwach w zakresie usprawnienia procesów technologicznych i organizacji produkcji. Tow. Zofia Zakrzewska i tow. Misztal złożyli wnioski, mające na celu skrócenie czasu transportu i przeładunku przez zastosowanie wózków - skrzynek oraz



wniosek o dostosowanie wózków do przejść między maszynami. Robotnicy przędzalni, Zygmunt Pawłowicz i Ksawery Osiński, zaprojektowali urządzenie zabezpieczające wózki przed wywracaniem się. Inny wniosek ob. Osińskiego polega na zastosowaniu dużych toreb przy obciąganiu, co przyśpieszy tę czynność i ułatwi pracę robotnikowi.

DAWID GRINBERG I TADEUSZ GAJEWSKI

Śladem naszych korespondencji

W związku z korespondencją tow. J. Kędzierskiego („Głos Robotniczy" Nr 265) dyrekcja Widzewskich ZPB im. 1 Maja wyjaśnia:

Za mieszanie odpadków z dobrym surowcem majstrowi Jaguszewskiemu, kontrolerowi Sicińskiemu oraz sortowaczkom zwrócono uwagę i pouczono ich w jaki sposób należy unikać na przyszłość podobnych wypadków.

Tkaczka komsomołka — Antonina Draguszyna

Antoninę Draguszynę doskonale znają wszyscy robotnicy moskiewskiego kombinatu jedwabniczego „Krasnaja Roza".

Draguszyna — po rozpoczęciu pracy — okazała się bardzo zdolna, szybko przejęła przodujące metody pracy. Początkowo pracowała na czterech krosnach. Ale właśnie w tym okresie przodujące tkaczki zaczęły obsługiwać 6—8 warsztatów. Przyłączyła się do nich również Draguszyna, która była już wówczas członkiem leninowskiego Komsomołu.

W przedsiębiorstwach radzieckich ceni się wysoko ludzi z inicjatywą. Draguszynę mianowano majstrem. Postanowiła ona wówczas, że powierzona jej brygada musi być brygadą przodującą. Toteż z ogromną cierpliwością zaczęła systematycznie uczyć swe towarzyszki stachanowskich metod pracy.

„Jak najmniej przestojów, oszczędzajmy każdą sekundę" — oto hasło brygady Draguszyny.

Majster-komsomołka szuka coraz to nowych, doskonalszych metod pracy, przejmuje doświadczenia innych fabryk. Gdy dowiedziała się o nowym sposobie zakładania nici — przy pomocy szydełka — postanowiła, że tę metodę, zastosowaną po raz pierwszy w fabrykach tkanin bawełnianych, można przenieść do ich fabryki, produkującej materiały jedwabne. Początkowo sama nauczyła się tego sposobu, a potem nauczyła swe towarzyszki pracy. Była to walka o oszczędność czasu. Zakładanie nici przy pomocy szydełka wymaga 18—20 sekund, czyli dwa razy mniej niż ręczne zakładanie nici przez najlepsze nawet robotnice, nie mówiąc już o normie, przewidującej 60 sekund na wykonanie tej operacji.

Ostatnio Draguszynę wybrano na kierownika oddziałowej grupy komsomolskiej. I znów ujawniła się jej „niespokojna" natura. W oddziale pracuje przeważnie młodzież. Na pierwszym zebraniu grupy komsomolskiej, w sprawie udziału młodzieży we współzawodnictwie, Draguszyna, słuchając gorących przemówień komsomołców, postanowiła rozpocząć walkę o tytuł oddziału stachanowskiego. Wszyscy zebrani z zapałem poparli jej inicjatywę.

Kiedy się patrzy na tę dziewczynę, kiedy się jej słucha, odczuwa się podziw dla jej talentu organizacyjnego. O wszystkim pomyślała w imię osiągnięcia zamierzonego celu: skłoniła młodych robotników nie posiadających wykształcenia średniego, aby zapisali się do wieczorowej szkoły dla młodzieży robotniczej, sporządziła plan pogadanek na tematy polityczne, plan referatów na tematy produkcyjne, wymianę doświadczeń z pokrewnymi fabrykami itp.

Niewątpliwie wszystko to zostanie wykonane. Draguszyna jest przecież członkiem leninowsko-stalinowskiego Komsomołu.

P. KOSZELEW

POZOSTAŁO 14 DNI

Przędzalnia nie zostanie w tyle

W gabinecie dyrektora ZPB im. Liebknechta, tow. Grzesiaka, dzwoni co chwilę telefon. — To meldunki z „placu boju", z przędzalni — mówi tow. Grzesiak.

I słusznie. W przędzalni Zakładów im. Liebknechta toczy się zacięta walka o pełną realizację planu rocznego. W tych kilkunastu dniach, pozostałych jeszcze do końca roku, ważą się losy honoru załogi przędzalni. Do września nie wykonywała ona swoich zadań. We wrześniu nastąpił dawno oczekiwany przełom. Nowe kierownictwo techniczne wraz z organizacją partyjną przystąpiło do energicznej akcji mobilizacyjnej. Plan miesięczny zrealizowano w 102,4 proc. To dodało jeszcze więcej energii załodze, która uwierzyła w swoje siły. Zadania za październik wykonano w 107,9 proc., a w listopadzie w 113,4 proc.

— Ale to nas jeszcze nie zadowala. Za nami są miesiące, w których nie osiągaliśmy pełnego wykonania planu. Brakuje nam wiele ton przędzy — mówi majster salowy, Władysław Łuczak. — Musimy do końca roku wyprodukować jeszcze 17 ton przędzy — oświadcza prządka Genowefa Szulc, wyrabiająca przeciętnie 140 proc. planu.

Aby więc załoga przędzalni ZPB im. Liebknechta zrealizowała w pełni zadania planu rocznego musi plan grudniowy wykonać conajmniej w 117 proc.

Prządka Janina Kowalczyk szybko zakłada wałek rozciągowy. Ręce jej sprawnie rozdzielają nitki. W tej wielkiej bitwie o dobre imię zakładu biorą udział wszyscy.

— Prędzej, nie guzdrz się — prządka Genowefa Owcarz przynagla obciągacza Edwarda Piskowskiego, choć ten wcale nie pracuje powoli.

Jak w ukropie uwija się pomiędzy maszynami Marian Traczyk. Spełnia on ważną rolę w przędzalni — jest sznurkarzem. Zobowiązał się, że ani jedno wrzeciono nie będzie stało bezczynnie z powodu braku sznurka. Słowa dotrzymuje.

We wzmożonej walce o plan wyrastają nowi przodownicy. Na przykład Weronika Dłużnicka do niedawna wykonywała swoje plany najwyżej w dziewięćdziesięciu kilku procentach. Obecnie osiąga daleko ponad 100 proc. Podobnie jest z Franciszką Stachniewicz.

— Przedterminowe wykonanie planu przez naszą tkalnię postawiło ją i jej załogę w rzędzie przodujących. Nie możemy dopuścić, aby przędzalnia była gorsza — mówią prządki z ZPB im. Liebknechta.

Pracownicy przędzalni ZPB im. Liebknechta niewątpliwie zwyciężą w tej ambitnej walce o wypełnienie swych obowiązków wobec ludowej ojczyzny. Roczny plan przędzalni musi być i będzie wykonany.



Jeden z przodujących majstrów ŁZPW — Edward Bernaś.

Sukces całej załogi

— Pamiętacie, wtedy był jeszcze takim chłopczykiem!... Wymowny ruch ręki obrazuje resztę. — U nas wyrósł na majstra.

— A bo to on jeden? A majstrowie Gajda, Bernaś, a inni...

Śnieg skrzypi pod nogami. Ze stojących opodal budynków dochodzi charakterystyczne pojękiwanie motorów elektrycznych i przygłuszony stukot pracujących maszyn. Przewijaczki z Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego, Karolina Pałczyńska i Józefa Gradzińska, idąc ku portierni rozmawiają o tych, których pamiętają jako kilkunastoletnich chłopców, a którzy dzisiaj zajmują jakże ważne i odpowiedzialne stanowiska majstrów.

Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego należą do przodujących w branży. Przed dziesięcioma dniami zrealizowały już zadania planu rocznego. Droga do tego sukcesu wiodła przez systematyczne wykonywanie planów miesięcznych.

Plan realizują ludzie — robotnicy, majstrowie, instruktorzy, technicy. Im to właśnie zawdzięczać należy ten sukces, ich ofiarnej i pełnej zapału pracy.

* * *

Na maszynie migocą szpule z różowym niedoprzędem. — Instruktorka szkolenia metodą inż. Kowalewa, Zofia Bredlak, koryguje pracę uczennic. Instruktorką została dopiero przed dwoma miesiącami, a już zdążyła przeszkolić wiele prządek, jak np. Marię Marciniak, Helenę Głowacką, Danutę Skupińską, Marię Milczarską.

Kiedy rozpoczęto szkolenie metodą inż. Kowalewa wielu pracowników odnosiło się do tego niechetnie. Majster Maślankiewicz „kręcił nosem". — Ludzi odciągają tylko od produkcji — mówił — po co to wszystko? Przecież i tak wykonujemy nasze plany. A majster Liszkiewicz wzruszał tylko ramionami. Ale to wszystko było kiedyś.

— Ręce mam pełne roboty — mówi śmiejąc się Bredlak. — Majstrowie nie dają mi spokoju, chcą przeszkolić jak najwięcej ludzi, a już szczególnie majstrowie... Maślankiewicz i Liszkiewicz.

W innej znowu sali instruktor Alfred Pasiński szkoli przędzarzy na samoprząśnicach wózkowych.

— Uważaj, nitka się zerwała — strofuje instruktor swego ucznia. Staraj się, staraj, a będą z ciebie ludzie...

Uczeń Jerzy Ochęcki chce być dobrym fachowcem, chce robić ciągłe postępy w pracy. Przed nim, tak jak przed całą młodzieżą, szeroko otwarta jest droga do awansu. Może już niedługo... Przecież od tego właśnie zaczynali Bernaś i Gajda — dzisiaj przodujący majstrowie. W ŁZPW na każdym kroku widać troskę kierownictwa, organizacji partyjnej i związkowej o młode kadry i to właśnie obok dobrze rozwiniętego szkolenia stanowi jedno z podstawowych źródeł wszystkich dotychczasowych sukcesów produkcyjnych.

— Plan roczny wykonaliśmy, ale nikt z nas nie myśli o odpoczynku — oświadcza z dumą kierownik przędzalni Franciszek Kowalski. — Naszą dewizą jest zrealizować przed terminem zadania całej Sześciolatki.

— Do końca roku załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego wyprodukuje dodatkowo ponad 150 ton przędzy, manifestując w ten sposób swą wolę stałego wzmagania walki o utrwalenie pokoju, o Polskę silną, bogatą i szczęśliwą.

Jeszcze bardziej wzmóc tempo walki o Plan

Śrubownik tow. Stanisław Barczyński należy do przodujących robotników w ZPW im. Łukasińskiego. Jeszcze do niedawna pracował na samoprząśnicy wózkowej wraz z dwiema przykręcaczkami. Ale kiedy dowiedział się, że w innych salach brakuje ludzi i że stoją bezczynnie maszyny, zmniejszył swój zespół do dwóch osób. Barczyński oraz przykręcaczka Zofia Gałka obsługują 500 wrzecion i doskonale dają sobie radę, wykonując plan w ponad 110 proc. Szczególnie w bieżącym miesiącu tow. Barczyński stara się o uzyskanie jak największej produkcji, aby w ten sposób przyczynić się do przedterminowego wykonania planu rocznego przez cały zakład.



Tkaczka Maria Dudkowa z ZPB im. Szymańskiego nie tylko znacznie przekracza swe plany, ale daje również produkcję wysokiej jakości.

Grudzień winien stać się miesiącem przełomowym w pracy całej załogi przędzalni ZPW im. Łukasińskiego. Trzeba wytężyć wszystkie siły, aby nadrobić zaległości powstałe w minionych miesiącach. Wprawdzie produkcja przędzalni w porównaniu z październikiem wzrosła o 14 proc., ale to jeszcze ciągle za mało.

Również z dnia na dzień zwiększają swą wydajność załogi poszczególnych tkalni. Szybkimi krokami zbliżają się do zakończenia realizacji zadań bieżącego roku tkacze i tkaczki z oddziału II, którego kierownikiem jest była tkaczka, tow. Helena Gudasz.

Tow. Gudasz o każdej porze dnia spotkać można w salach produkcyjnych. Troszczy się ona o natychmiastowe likwidowanie powstających trudności, a załoga oddziału II robi wszystko, aby być pierwszą.

Wielu pracowników zameldowało już o przedterminowym wykonaniu przypadających na nich zadań, a więc Marian Zawadzki, Wiktoria Wojciechowska, Stanisław Klepstal i inni. Ci przodujący robotnicy są godnym naśladowania wzorem ofiarności i ambicji. Z ich krosien każdego dnia schodzi coraz więcej metrów tkanin, a każdy z nich zbliża załogę do upragnionego celu.

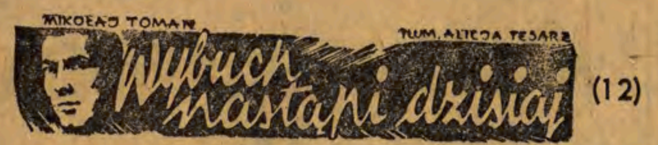
Jednakże niektóre tkalnie pozostają w tyle, jak np. oddział I. Ich kierownictwa muszą energiczniej zabrać się do pracy, aktywniej współdziałać z załogami w przezwyciężaniu trudności.

— Nie wolno nam ani na chwilę osłabić tempa walki o przedterminowe wykonanie planu rocznego — mówią przodujący robotnicy ZPW im. Łukasińskiego.

Słowa te winny być drogowskazem dla wszystkich śrubowników, tkaczy i tkaczek, dla wszystkich majstrów i kierowników. Wszyscy muszą pamiętać, że teraz decydujące znaczenie posiada już nie każdy dzień, ale każda godzina.

* * *

Nieustannie rośnie tempo walki o plan. Te załogi, które już zrealizowały przypadające na nie zadania trzeciego roku Planu 6-letniego starają się dać jak najwyższą dodatkową produkcję. Pozostałe wzmagają swe wysiłki, aby żadnej z nich nie zabrakło w szeregu tych, które z dumą zameldują o wypełnieniu swych podstawowych obowiązków wobec klasy robotniczej i ludowej ojczyzny.



(12)

— Miejmy nadzieję, że do tego nie dojdzie — powiedział Szubin. — Wojewodin jest dobrym fachowcem. Jeżeli temu nie uda się znaleźć śladów miny — to znaczy, że jej w ogóle nie było i że Chmielew po prostu zakpił sobie z nas.

— Nie wydaje mi się — odpowiedział Drużynin. — Zresztą zobaczymy.

— Powiadomiliście Komitet Obwodowy o tej minie? — zapytał po chwili Szubin.

— Naturalnie — odparł Drużynin. — Zameldowałem o niej tego samego dnia, w którym się o tym dowiedziałem.

— I jak oni na to zareagowali?

— Zapytali o nasze plany. Proponowali nam pomoc, ale powiedziałem, że damy sobie radę we własnym zakresie...

W tym momencie otworzyły się drzwi i Waria zaanonsowała:

— Wojewodin.

— Nareszcie! — zawołał Drużynin i poszedł na spotkanie majora.

Wojewodin zwlekał ze złożeniem sprawozdania. Milcząc usiadł na krześle naprzeciw Drużynina i wyjął z torby notes. Włodzimierz Aleksandrowicz i Szubin czekali cierpliwie, obserwując jego flegmatyczne ruchy.

— Rurę kanalizacyjną fabryki imienia Kaganowicza istotnie ktoś zaminował — odezwał się wreszcie Wojewodin.

— Spodziewałem się tego — rzucił z ulgą Drużynin.



— Znalazłem w niej sześć pustych standartowych skrzynek po ładunkach trotylowych — mówił major. — Każda z nich mieści w sobie zazwyczaj sto czterdzieści cztery niemieckie miny wysadzające po dwieście gramów, lub dwieście czterdzieści min górniczych po sto gramów. Łączna waga wyniesie około 173, albo 144 kilogramy. Powiedźcie, czy można taką ilością wysadzić fabrykę?

— To za mało? — zainteresował się Szubin.

— Za mało — odrzekł Wojewodin. — Potrzeba do tego znacznie większej ilości materiału wybuchowego.

— A może były tam jeszcze jakieś skrzynki? — powiedział Drużynin. — Część ich mogli przecież wynieść przy rozminowywaniu.

— Nie sądzę — odparł major. — Otwór, który zrobili saperzy, unieszkodliwiający minę, jest bardzo mały. Wynoszenie tędy skrzynek sprawiłoby dużo kłopotu. Faszyści na pewno korzystali z innego wejścia.

— Jaki z tego wysnuwacie wniosek? — zapytał Drużynin.

— Taki, że albo hitlerowcy zaczęli zakładać miny w rurze i zrezygnowali z tego, znajdując jakiś bardziej dogodny punkt, albo przeprowadzali to minowanie w tym celu, żeby odwrócić uwagę od właściwego obiektu.

— Z tego wynikałoby, że zarówno w jednym jak i w drugim wypadku miny należy szukać gdzie indziej? — znowu zapytał Drużynin.

— Tak — stanowczo odpowiedział Wojewodin.

Nastąpiła chwila przygniatającego milczenia; słychać było tylko skrzypienie butów Włodzimierza Aleksandrowicza, krążącego po gabinecie. Wojewodin zamyślony palił papierosa. Szubin machinalnie kręcił w ręku ołówek.

— A jeżeli to wszystko jest tylko zręcznym chwytem Chmielewa? — przerwał ciszę kapitan. — Może, dla większego prawdopodobieństwa, sam powciągał te skrzynki po ładunkach do rury.

Drużynin pogrążył się w myślach. Dobrze znał Chmielewa sprzed wojny i wydawało mu się, że zna jego każde zdanie. Nie mógł uwierzyć w kłamstwo starego kowala. Nie poddał się nawet „analizie psychologicznej", przeprowadzonej przez Szubina kilka dni temu. Zbyt duża jest rozpiętość między urażoną ambicją, a zdradą. Włodzimierz Aleksandrowicz nie wypowiedział jednak głośno swoich wątpliwości, tylko zapytał:

— Czy wy również, Aleksieju Siergiejewiczu, przypuszczacie, że to jest tylko trick Chmielewa? Czy mógł to wszystko zrobić sam?

(C. d. n.)

Walka z pijaństwem obowiązkiem całego społeczeństwa

Zakładowe komitety przeciwalkoholowe muszą ożywić swą działalność

W listopadzie br. sprzedano w Łodzi ponad 200 tys. litrów wódki. Znaczy to, że na głowę mieszkańca bez względu na wiek i płeć wypadło po jednej trzeciej litra. Spożycie alkoholu w stosunku do roku ubiegłego wzrosło prawie o 5 proc. Kroniki milicyjne notują, że przyczyną 90 proc. wypadków ulicznych, bójek, wyczynów chuligańskich itp. jest wódka.

Cyfry te mają swoją wymowę. Świadczą one, że w mieście naszym całkowicie zaniedbano sprawę olbrzymiej wagi — walkę z alkoholizmem. W Łodzi odbywa się obecnie krajowa narada aktywu przeciwalkoholowego i głosy w dyskusji na naradzie wskazują, że akcja ta nie jest należycie prowadzona.

Szczególne zadania mają tu do spełnienia przeciwalkoholowe komitety zakładowe. Jest ich w naszym mieście ogółem 250, z czego tylko zaledwie 37 przejawia działalność. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że tam, gdzie rada zakładowa i organizacje masowe ściśle współpracują z komitetem przeciwalkoholowym, tam załoga osiąga lepsze wyniki produkcyjne, jest mniej spóźnień i nieusprawiedliwionych absencji. Tak na przykład dużymi osiągnięciami w walce z alkoholizmem poszczycić się może komitet przy Zakładach im. Strzelczyka. Tutaj sprawa ta omawiana jest na łamach gazetek ściennych, wydawane są specjalne błyskawice, piętnujące pijaków. Podobnie ożywioną działalność przejawia przeciwalkoholowy komitet przy ZPB im. Stalina. Przykładem natomiast całkowitego zaniedbania tej ważnej akcji są Zakłady im. Kunickiego, gdzie ani rada zakładowa, ani organizacje społeczne nic nie robią w tym kierunku, by ukrócić szerzące się pijaństwo wśród zatrudnionej tam młodzieży.

W I kwartale przyszłego roku odbywać się będą we wszystkich zakładach pracy zebrania sprawozdawcze rad zakładowych. Na zebraniach tych ustępujące rady zakładowe w sprawozdaniach swych powinny m. in. omówić dotychczasowy udział w akcji przeciwalkoholowej. Trzeba bowiem pamiętać, że walka z alkoholizmem, to podniesienie dyscypliny pracy, to walka o lepsze wykonanie zadań produkcyjnych.

Akcja zwalczania alkoholizmu osiągnie tylko wówczas właściwe rezultaty, gdy udział w niej weźmie całe społeczeństwo. W tym roku przy dzielnicowych radach narodowych powołane zostały komitety przeciwalkoholowe. Zadaniem ich jest prowadzenie akcji na terenie komitetów blokowych, w szkołach i zakładach pracy. Komitety te winny nawiązać ściślejszy niż dotąd kontakt z władzami MO i czuwać nad tym, by pijacy, wywołujący burdy uliczne i awantury, byli przykładnie karani przez komplety orzekające Rad Narodowych.

BIE.

Tylko do 31 bm. można realizować talony na pończochy

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przypomina wszystkim zainteresowanym, iż termin realizacji talonów, uprawniających do nabycia jednej pary pończoch, upływa z dniem 31 grudnia br.

W grudniu rozpoczną się przygotowania do Ogólnopolskiego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Artystycznych

Doceniając wartości ideowo-wychowawcze zajęć artystycznych oraz inicjatywę wielu województw, organizujących festiwale i eliminacje dziecięcej twórczości artystycznej, Zarząd Główny ZMP, Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Kultury i Sztuki postanowiły zorganizować w roku szkolnym 1952-53 Ogólnopolski Festiwal Dziecięcych Zespołów Artystycznych.

Festiwal będzie się odbywał pod hasłem: „Rośniemy w szczęściu i miłości dla Ludowej Ojczyzny".

W Festiwalu wezmą udział zespoły artystyczne szkół podstawowych, drużyn harcerskich, placówek pracy pozaszkolnej, jak np. MDK oraz placówek kulturalnych przy zakładach pracy.

Festiwal obejmuje następujące rodzaje zajęć artystycznych: deklamacje, inscenizacje wierszy i pieśni, montaże poetyckie, śpiew zespołowy, taniec i inne.

Przygotowania do festiwalu będą trwały od 12. XII. 1952 r. do kwietnia 1953 r., w którym to miesiącu rozpoczną się występy w środowiskach i eliminacje dzielnicowe. W czerwcu zakończą się eliminacje ogólnołódzkie, po których zespoły wyróżnione wyjadą na obóz przygotowawczy do występów centralnych.

350 absolwentów AM otrzymało dyplomy *magistrów farmacji*

W niedzielę w gmachu ORZZ odbyło się publiczne posiedzenie rady wydziału farmaceutycznego Akademii Medycznej, połączone z uroczystością rozdania dyplomów 350 magistrom farmacji. Dziekan wydziału farmaceutycznego, prof. dr Czartkowski, w krótkim referacie omówił przebieg działalności wydziału w latach 1945, —1952. M. in. stwierdził on, że wydział farmaceutyczny AM w Łodzi posiada duże możliwości dalszego rozwoju zwłaszcza na odcinku pracy naukowo-badawczej.

Do zebranych przemówił także organizator i zarazem pierwszy dziekan wydz. farmaceutycznego, prof. dr Jan Muszyński.

Absolwenci uczelni wysłali depeszę do Ministra Zdrowia, w której wyrażają głęboką wdzięczność dla Polski Ludowej za umożliwienie im zdobycia wyższego wykształcenia, za doznaną opiekę w okresie studiów, *przyrzekając jednocześnie* wydatnie pracować na odcinku służby zdrowia.

W barze mlecznym

W wielu barach mlecznych odbywa się sprzedaż mleka „na wynos". Ma to miejsce np. w barze na rogu ulic Jaracza i Kilińskiego oraz w barze nr 11, przy ul. Zachodniej. W ten sposób liczni konsumenci pozbawieni są możności wypicia mleka na miejscu.



— *Proszę o szklankę mleka.*
— *Zabrakło.*

(Wg korespondencji Heleny Barczewskiej i Stefana Orłowskiego).

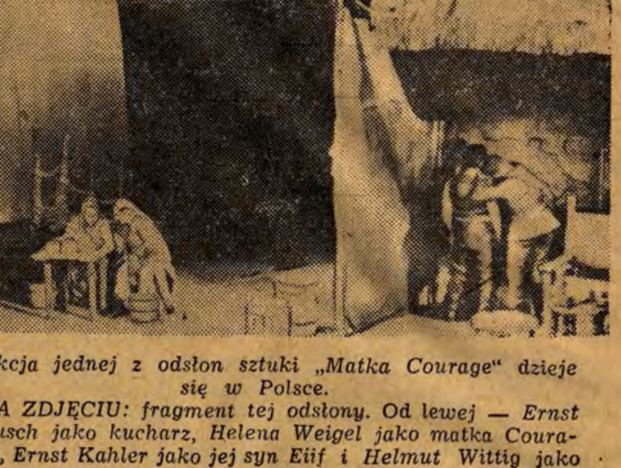
Przetwory z dzika ukażą się w sprzedaży

W najbliższych dniach w uspołecznionych sklepach spożywczych ukażą się w sprzedaży różne przetwory z dzika, m. in. kiełbasa i pasztety w puszkach.

Duże ilości mięsa z dzika przeznaczono również dla zakładów gastronomicznych.

„MATKA COURAGE" Bertolta Brechta na scenie łódzkiej

W niedzielę odbył się pierwszy występ goszczącego u nas, przodującego teatru Niemieckiej Republiki Demokratycznej — „Berliner Ensemble". Publiczność łódzka miała możność zobaczyć ciekawe widowisko Bertolta Brechta „Matka Courage i jej dzieci". 12 obrazów scenicznych ukazuje nędzę i rozkład moralny, jakie przyniosła ze sobą Wojna Trzydziestoletnia. Chociaż



Akcja jednej z odsłon sztuki „Matka Courage" dzieje się w Polsce.
NA ZDJĘCIU: fragment tej odsłony. Od lewej — Ernst Busch jako kucharz, Helena Weigel jako matka Courage, Ernst Kahler jako jej syn Eiif i Helmut Wittig jako kapitan.

Fot. — Ewa Szarfharc

sztuka przedstawia dość odległe dzieje, bo lata 1618—1648, to jednak raz po raz budzi bliskie nam skojarzenia, widz łączy obrazy Wojny Trzydziestoletniej z obrazami minionej niedawno pożogi faszystowskiej. Więcej: sztuka „Matka Courage" każe myśleć o wojnie imperialistycznej w Korei, w Vietnamie, budzi w człowieku nienawiść do brudnych interesów kapitalizmu, wzmaga wolę walki o pokojowe losy świata.

Wojna Trzydziestoletnia toczyła się na różnych terenach Europy (między innymi również w Polsce), przede wszystkim jednak w Niemczech. Co spowodowało wybuch tej wojny? Zatargi między księstwami protestanckimi i katolickimi; na dnie tych zatargów kryła się obrona interesów religijno-stanowych. Na pomoc protestantom pośpieszyła wezwana przez nich armia szwedzka. W Wojnie Trzydziestoletniej, jak w każdej wojnie, ucierpiał przede wszystkim prosty człowiek, również ten, który na wojnie spekulował. Takim człowiekiem w sztuce Brechta jest właśnie markietanka Anna Fierling, występująca pod pseudonimem Matka Courage. Dostrzega ona od razu merkantylną istotę wojny, zaczyna spekulować i dorabiać się na niej. Opiewa wojnę jako żywicielkę, widzi jednak jej okropności, tracąc kolejno dwóch synów i niemą córkę Kattrin. Wojna niszczy w końcu i ją samą: ostatni obraz przedstawia Matkę Courage wynędzniałą, osamotnioną — ruinę człowieka. Wymowa tego faktu jest dla wszystkich oczywista i jednoznaczna.

Matkę Courage grała Helena Weigel. Trudno jest w krótkiej recenzji omówić wszystkie środki artystyczne, przy pomocy których ta znakomita aktorka zbudowała swoją postać. Rola opracowana została realistycznie i nadzwyczaj precyzyjnie. Widać to w najdrobniejszym szczególe, w najdrobniejszym geście. Konsekwentna od pierwszego do ostatniego obrazu, pełna życia, sugestywna, dyskretna i wstrząsająca zarazem. Postać Matki Courage zostanie długo w naszej pamięci, dzięki wnikliwej interpretacji Heleny Weigel.

Szczególną rolę w rodzinie Matki Courage odgrywa jej niema córka Kattrin. Choć ułomna fizycznie przedstawia nam się jako inteligentna, prawdziwie czująca istota. Angelika Hurwicz osiągnęła w tej roli wysoki poziom artystyczny.

Kapitalną postać kucharza odtworzył z talentem Ernst Busch, aktor o niezwykle swoistej, wysokiej klasy technice aktorskiej. Ta złożona postać niepokoi, zastanawia, bawi i wzrusza. Busch zabłysnął tutaj swoim wszechstronnym talentem i grą swoją uświetnił wielostronne widowisko Brechta.

Wyśmienicie zagrał kapelana Erwin Geschonneck, oddając wszystkie cechy jego świętoszkostwa.

„Matka Courage", wyreżyserowana przez jej autora, Bertolta Brechta, ma wysoki, wyrównany poziom: wszystkie postacie zostały przemyślane dokładnie, z widowiska wydobyto głębokie akcenty ideowo-społeczne. Sztuka jako całość wywołuje wielkie wrażenie.

JAN KOPROWSKI

SPORT SPORT SPORT

SPORTOWCY RADZIECCY w pierwszych szeregach bojowników o pokój

Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu udowodnił ponownie że ruch obrońców pokoju zyskuje niemal z dnia na dzień na sile i ogarnia dzisiaj setki milionów ludzi wszystkich ras i narodowości. Gigantycznej tej walce o pokój przewodzi Związek Radziecki. W pierwszych szeregach radzieckich ludzi, niezłomnych szermierzy idei pokoju, znajdują się sportowcy.

Walczą oni nie tylko na stadionach, boiskach, kortach i w pływalniach, ale i przy warsztatach pracy. Wiedzą o tym, że podwyższenie produkcji jest równoznaczne z umocnieniem potęgi ZSRR, a tym samym i obozu pokoju. Radzieckich sportowców spotykamy na polach kołchozów, w fabrykach, w szybach, w instytutach badawczo-naukowych, są oni maszynistami, traktorzystami i inżynierami. W ZSRR najsławniejsi rekordziści i mistrzowie umieją z najlepszym skutkiem pogodzić zajęcia sportowe z pracą zawodową.

Mistrz świata w szachach, M. Botwinnik, jest inżynierem - elektrykiem, znany lekkoatleta — L. Sanadze jest architektem, L. Kałajew — technikiem, Ch. Potter — studentem astronomii, zasłużony mistrz sportu Djaczkow ukończył Instytuty kultury fizycznej oraz architektury, zasłużony mistrz sportu Ozolin jest docentem, mistrz sportu Budnin — inżynierem, dwukrotnym laureatem Stalinowskiej Nagrody, arcymistrz Kotow — inżynierem, odznaczonym orderem Lenina, mistrz świata w chodzie Liepaskalis — członkiem kołchozu, znana łyżwiarka Mironowa — lekarzem chirurgiem, znani piłkarze Bieskow i Chomicz, mistrz boksu Bułakow, mistrz łyżwiarstwa Kudriacew, rekordzistka lekkoatletka Hnyklina — studentami instytutów.

Listę tę można by ciągnąć bez końca. Pokazała by, że sportowców radzieckich spotyka się na każdym polu, w każdym zawodzie. Wszędzie pracują przykładowo z pełną ofiarnością dla chwały swej ojczyzny i na rzecz pokoju.

Biorą oni też czynny udział we wszystkich akcjach związanych z walką o pokój. Kapitan piłkarskiej mistrzowskiej drużyny Spartaka przemawiał z trybuny konferencji obrońców pokoju w Moskwie. Delegatem na podobną konferencję na Ukrainie był lekkoatleta Denisenko. Na Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju milionowe rzesze sportowców radzieckich reprezentowali: rekordzista świata, pływak Mieszkow, mistrzyni świata w łyżwiarstwie Isakowa, mistrz szachowy Botwinnik, mistrzyni ZSRR w gimnastyce Urbanowicz, lekkoatleci Sucharijew i Kazancew i akademicka mistrzyni świata w gimnastyce Poduzdowa.

Wielkie sztafety i propagandowe rajdy, połączone z odczytami organizowanymi dla ludności zamieszkałej wzdłuż tras, są doskonałym środkiem agitacyjnym. Tego rodzaju sztafety, mobilizują dziesiątki tysięcy ludzi, roznoszą literaturę propagandową w najdalsze zakątki kraju. W niektórych wypadkach są one zarazem nieprzeciętnym wyczynem sportowym. I tak, np. ośmiu komsomolców, a zarazem sportowców Orskich Zakładów Budowy Maszyn Rolniczych przebyło na łódce „Pokój" na rzece Ural 1.500 km, organizując po drodze zebrania i pogadanki na temat pokoju. W Krasnodarze kolarze zrzeszenia „Lokomitow", przeprowadzili trzydniowy gwiaździsty rajd kolarski na przestrzeni ok. 500 km, wożąc ze sobą transparenty z odpowiednimi napisami. Tego rodzaju imprezy odbywały się i odbywają we wszystkich stronach Kraju Rad. Sportowcy współzawodniczą w pomysłowości ich organizowania, osiągając doskonałe rezultaty.

Propagandą pokojową w niemniejszym stopniu są wystąpienia sportowców radzieckich za granicami własnego kraju. Swą wspaniałą postawą, wysokimi kwalifikacjami i wzorowym zachowaniem zyskują sobie uznanie i sympatię przygważdżając kłamstwa, jakie wroga propaganda rozsiewa o Związku Radzieckim, a tym samym zdobywają nowych bojowników o pokój, swobodne i szczęśliwe życie na całym świecie.

Na łódzkich lodowiskach

Na wszystkich lodowiskach łódzkich panował w sobotę i niedzielę ożywiony ruch. Rewia lodowa, która zjechała z Katowic, dała dwa efektowne popisy na torze lodowym Włókniarza i jeden w Zgierzu. Występy śląskich łyżwiarzy wywołały duże zainteresowanie.

Także hokeiści ruszyli do towarzyskich spotkań.

Łódzka Spójnia spotkała się z miejscowym GWKS, zwyciężając 11:7 (2:1, 6:3, 4:3). Bramki dla Spójni zdobyli Hofmokl — 6, Gołon — 4 i Linkowski — 1. Dla pokonanych Bogdalik — 5, Piotrowski i Bartniak po 1.

Bochenek (GWKS) wyrównał własny rekord

Ciężarowcy GWKS starannie przygotowują się do oczekujących ich spotkań towarzyskich.

Rekordzista Polski w wadze średniej Jan Bochenek wyrównał należący do niego rekord Polski w trójboju olimpijskim, wynikiem 312,5 kg.

Na podkreślenie zasługuje dobra forma pozostałych zawodników. Danch w wadze koguciej uzyskał w trójboju 215 kg (rwanie — 67,5, wycisk — 57,5, podrzut — 90 kg), a Mańczak w wadze lekko ciężkiej miał w wycisku 75 kg, to jest o 2,5 kg więcej od swego rekordu życiowego.

Tylko w 3 wagach wyłoniono mistrzów Pierwszego Kroku Bokserskiego

Do Pierwszego Kroku Bokserskiego w Łodzi zgłoszono 53 zawodników, z których do walk eliminacyjnych stanęło tylko 47. Największą ilość młodych bokserów wystawiła Gwardia — 16, GWKS i Włókniarz wystawiło 10 zawodników, Budowlani—7, Koło Sportowe przy ŁZPO im. M. Fornalskiej — 3, Widzew — 1. Jak pracują sekcje bokserskie Ogniwa i Stali świadczy najlepiej fakt, że zrzeszenia te nie wystawiły do Pierwszego Kroku ani jednego zawodnika.

Dwudniowe walki eliminacyjne wyłoniły mistrzów tylko w trzech wagach. W wadze koguciej tytuł mistrzowski zdobył Szelągowski (Budowlani), w finale zwyciężając na punkty Walerczyka (GWKS). W wadze lekkośredniej tytuł zdobył Olczyk (Gwardia), zwyciężając na punkty Nowaka (GWKS) i w wadze średniej mistrzostwo zdobył Ignaczak (Budowlani) zwyciężając na punkty Stawińskiego (GWKS).

Dalszy ciąg finałów w sobotę.

Przebieg walk sobotnich i niedzielnych obserwowało wielu działaczy i trenerów. Posłuchajmy zatem jak je oceniają:

Ekiert (przew. sekcji bokserskiej ŁKKF): „Duże nadzieje rokują pięściarze Budowlanych. Brak im jednak agresywności".

Kasznia (trener Gwardii): „Szkoda, że nie wszystkie zrzeszenia wystawiły swój narybek. Wskutek tego moi wychowankowie spotkali się ze sobą w walkach eliminacyjnych w dwóch wagach".

Stasiak (trener Budowlanych): „Najbardziej zadowolili mnie Szelągowski i Ignaczak".

Fakt, że na trzech mistrzów, aż dwóch reprezentuje barwy Budowlanych — świadczy, że zrzeszenie to i jego trener Stasiak troskliwie opiekują się narybkiem pięściarskim.

Zatopek najlepszy

Zatopek został uznany najlepszym sportowcem świata w r. 1952 w ankiecie, przeprowadzonej przez angielskie pismo sportowe „World Sport". Uzyskał on 62 pkt., podczas gdy drugi na tej liście, dziesięcioboista Bob Mathias, zebrał tylko 22 pkt.

Dwa rekordy juniorów w pływaniu

W niedzielę, 14 bm., na pływalni AWF odbyły się zawody eliminacyjne z udziałem najlepszych zawodników stolicy. W zawodach tych pływacy ubiegali się o udział w reprezentacji Warszawy, która wystąpi w rozgrywkach o Puchar Miast.

Najlepsze rezultaty w zawodach uzyskali: na 200 m stylem klasycznym A mężczyzn — Derentowicz (CWKS) 2:54,6 (rekord Polski juniorów), 100 m stylem dowolnym — Wilkoszowski (CWKS) 1:02,5 (rekord Polski juniorów), 50 m stylem dowolnym — Mroczkowski (CWKS) — 0 27,0.

Mistrzostwa CRZZ w zapasach zakończone

W niedzielę, 14 bm., zakończył się w Gdańsku 2-dniowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo związkowych zrzeszeń sportowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w mistrzostwach startowało wielu młodych zawodników.

W konkurencji indywidualnej tytuły mistrzów zdobyli (w kolejności wag): Sadowski (Włókniarz), Budzyński (Unia), Toboła (Górnik), Dąbrowski (Budowlani), Szajewski (Spójnia), Reda (Budowlani), Książkiewicz (Ogniwo), Michalski (Budowlani).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli Budowlani — 49 pkt., przed Włókniarzem — 45 pkt. i Górnikiem.

O Puchar Davisa

SYDNEY. — W międzystrefowym meczu tenisowym o puchar Davisa, rozegranym w Brisbane, Włochy (zwycięzca strefy europejskiej) pokonały Indie (zwyc. strefy azjatyckiej) 3:2. Włochy spotkają się w dniu 18 — 20 bm. z USA, po czym zwycięzca tego spotkania rozegra finał z obrońcą pucharu — Australią w dniu 29 — 31 bm.

Oba mecze odbędą się w Australii.

Z występu tenisistów stołowych CSR w Łodzi



Występ doskonałych tenisistów stołowych Pragi, którzy w niedzielę rozegrali mecz z Łodzią, był doskonałą propagandą tego sportu w naszym mieście

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

Nagrodę książkową za „Najlepszą korespondencję tygodnia" przyznano tow. Reginie Wieczorek z Zakładów A-2. Korespondencja pt. „ZMIENIĆ STYL PRACY RADY KOBIECEJ W ZAKŁADACH A-2" ukazała się w dniu 10 grudnia br. na łamach „Głosu Robotniczego".

PLAN ZAJĘĆ W BIEŻĄCYM TYGODNIU

WTOREK, *dnia 16 grudnia br. w godz. 17—19:*

1) Posiedzenie Zarządu Klubu

2) Kącik szachów.

Dyżur pełni przewodniczący zarządu, tow. Pytke.

ŚRODA, *dnia 17 grudnia br. w godz. 17—20:*

1) Dyskusja nad sztuką „Dyrektor".

Wszyscy uczestnicy wycieczki do teatru proszeni są o przybycie na zajęcia.

2) Omówienie najlepszej korespondencji tygodnia i wręczenie nagrody.

3) Przegląd bieżących tematów korespondencji.

4) Pokaz filmowy.

Dyżur pełni członek zarządu, tow. Jóźwiak.

CZWARTEK, *dnia 18 grudnia br. w godz 17—19:*

1) Porady dla korespondentów

2) Kącik czytelnictwa prasy.

3) Posiedzenie sekcji propagandowej.

Poszukiwani pracownicy

Głównego księgowego, inżyniera budowlanego i technika budowlanego zatrudni natychmiast **Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telekomunikacji w Łodzi.** Informacji udziela Dział Kadr, Łódź, ul. Przejazd 36. 3239-K

Dwóch mistrzów przędzalniczych na przędzalnię zgrzebną, tkaczy, śrubowników, przykręcaczy, palacza, pomocników palaczy, dozorców oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przem. Wełnianego im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi,** ul. Wólczańska 215 Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny 3175-K

JUTRO ciągnienie loterii
Nie zapomnij kupić losu!

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA: dziś, 16 bm., o godz. 16.30, w lokalu przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się narada i sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych dyrektorów naczelnych i przewodniczących rad zakładowych z terenu Dzielnicy Śródmieście Lewa.

ODCZYT

Dziś, 16 bm., o godz. 19, w sali Wydziału Farmaceutycznego, ul. Lindleya 3 (III piętro), odbędzie się wspólne posiedzenie Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i Polskiego Towarzystwa Botanicznego, na którym prof. Jan Muszyński wygłosi odczyt pt. „Narkotyki i narkomania".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

UWAGA! UWAGA!
Dom Handlowy „DELIKATESY" w Łodzi
ul. Piotrkowska 82
S K U P U J E
artykuły spożywcze i kolonialne, pochodzące z paczek zagranicznych.
3204-K

Tkaczy, uczniów tkackich oraz robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Jedwabniczego im. Gen. Waleriana Wróblewskiego w Łodzi,** ul. Hipoteczna 7-9. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 3292-K

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. Marii Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej nr 15.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — próba generalna sztuki „Intryga i miłość".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Rozbity dzban".
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Dyrektor".
TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Słomkowy kapelusz".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — godz. 17 — „Skarb na pustkowiu".

BAŁTYK — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 15, 17, 19, 21.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych: „Pogoda na jutro", „Przygody bumelanta", „Kierowcy PKS", PKF 51—52 — godz. 18, 19. „Skarb" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Czarodziejska torba", „Wiosenna bajka", „Żółty bocian" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA — „Załoga" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Ditta" — godz. 18, 20.
PIONIER — „Pustelnia Parmeńska" II ser. — godz. 17, 19.
POLONIA — „Parada papugów" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — „Na manewrach" — godz. 16, 18, 20.
1 MAJA — „Zakazane piosenki" — godz. 17, 19.
REKORD — „Na arenie" — godz. 17.30, 19.30.
ROMA — „Nędznicy" I seria — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Ostatni Mohikanin" — godz. 18.30
STYLOWY — „Cywil na stadionie" — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Mury Malapagi" — godz. 16, 18, 20.
TATRY — „Pani Dery" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Spieniony nurt" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Dolina śmierci" godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Skazana wioska" godz. 18, 20.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216 14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów, czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział włókienniczy 218 11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206 12. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Pren. w kolportażu zakładowym mies. zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch" D-3-11909